Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków. środa 5 stycznia 1955 r. Nr 4 (1964)

Narada aktywu wojewódzkiego w sprawie wychowania młodzieży

W DNIU 4 stycznia br. odbyła się w KW PZPR narada wojewódzkiego aktywu na temat niektórych problemów wychowania młodzieży.

W naradzie uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk: był to bowiem aktyw partyjny, społeczny, młodzieżowy, dyrektorzy zakładów pracy, literaci, naukowcy, artyści, działacze kulturalni, sportowi i dziennikarze.

Wprowadzający referat wygłosił sekretarz KW PZPR tow. Stanisław PIĘTA, mówiąc o wielkich osiągnięciach młodzieży i wskazując na popełnione dotychczas w pracy wychowawczej błędy.

Tak dyskusja jak i podsumowujący ją I sekretarz KW PZPR tow. Walenty TITKOW wiele uwagi poświęcili konieczności wprowadzenia zmian w pracy z młodzieżą, zmian wynikających z naszego obecnego etapu rozwojowego.

Pozdrowienia noworoczne dla ludzi pracy w Polsce nadeszły z wielu krajów

WARSZAWA

Centralna Rada Zw. Zaw. otrzymała ostatnio liczne depesze z życzeniami i pozdrowieniami noworocznymi dla polskich mas pracujących od bratnich organizacji związkowych z wielu krajów świata.

M. in. przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarz generalny Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGIL) — G. di Vittorio w nadesłanej depeszy życzy polskim związkowcom i całemu narodowi polskiemu nowych wielkich sukcesów w budowie socjalizmu i obronie pokoju na świecie. Ogólnochińska Federacja Związków Zawodowych życzy wszystkim ludziom pracy w Polsce nowych sukcesów w dalszej rozbudowie gospodarki narodowej, w stałym podnoszeniu dobrobytu, w budowie socjalistycznego życia. W imieniu ludzi pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i postępowych Związków Zawodowych Niemiec zachodnich depeszę z życzeniami noworocznymi nadesłał przewodniczący FDGB Herbert Warnke. W depeszy tej związkowcy niemieccy zapewniają, że uczynią wszystko, aby uniemożliwić remilitaryzację Niemiec zachodnich, aby zwyciężył pokój.

Olbrzymie zainteresowanie światowej opinii publicznej wywiadem G. M. MALENKOWA

MOSKWA

Agencja TASS podaje echa odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania kierownika waszyngtońskiego „Telenews" Ch. E. Shutta.

Stany Zjednoczone

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Ch. E. Shutta wywołały wyraźne zamieszanie w kołach rządzących Stanów Zjednoczonych. Znalazło to wyraz w szczególności w tym, że publikując wiadomość o odpowiedziach G. M. Malenkowa prasa amerykańska pominęła najważniejsze tezy zawarte w odpowiedziach Malenkowa, a większość dzienników amerykańskich ograniczyła się jedynie do stwierdzenia, iż *„odpowiedzi G. M. Malenkowa zostały ozięble przyjęte przez Waszyngton"*.

Waszyngtoński korespondent agencji **ASSOCIATED PRESS** pisze, iż *„osobistości wysoko postawione ozięble przyjęły oświadczenie Malenkowa.. Departament Stanu odmówił oficjalnych komentarzy"*.

„NEW YORK TIMES" podkreśla, że *„przedstawiciele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych ozięble zareagowali na nowy przejaw gotowości Rosji prowadzenia rokowań w sprawie rozwiązania problemów Dalekiego Wschodu. Odrzucili oni jako zwykłe potwierdzenie ustalonej już polityki radzieckiej podjętą przez premiera Malenkowa próbę doprowadzenia do spotkania przedstawicieli Wschodu i Zachodu z pełnym udziałem Chin komunistycznych"*.

Jest rzeczą godną uwagi, iż pośród całego kręgu problemów międzynarodowych, poruszonych przez G. M. Malenkowa, prasa amerykańska komentuje przede wszystkim odpowiedź dotyczącą uregulowania w drodze rokowań problemów Dalekiego Wschodu. Równocześnie komentatorzy utrzymują, iż rokowania takie nie przyniosłyby pożytku.

Jeśli chodzi o sprawę Niemiec, to tylko nieliczne dzienniki starają się przeciwstawić swój punkt widzenia oświadczeniu G. M. Malenkowa. Tak np. **„NEW YORK HERALD TRIBUNE"** uważając, że *„być może najpoważniejszym punktem obecnego porządku dziennego jest dla premiera rosyjskiego jego żądanie zaprzestania posunięć w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jako warunku poprawy stosunków między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR"*, równocześnie stara się zastraszyć *„niebezpieczeństwem"*, które kryje się rzekomo dla mocarstw zachodnich w propozycjach radzieckich w sprawie Niemiec. Dziennik dodaje, iż celem Związku Radzieckiego jest *„rozbicie Zachodu i wywarcie nań wpływu"* oraz pisze: *kraje zachodnie „powinny uparcie dążyć do jedności"*. W języku dyplomacji amerykańskiej oznacza to ślepe podporządkowanie się polityce Stanów Zjednoczonych.

„NEW YORK TIMES" z 3 bm., opublikował artykuł, w którym przeciwstawia odpowiedziom G. M. Malenkowa osławioną propozycję premiera Mendes-France'a przeprowadzenia rokowań czterech mocarstw w maju 1955 r., tzn. po ratyfikacji układów paryskich. Dziennik przyznaje, że Mendes-France wykorzystał propozycję w sprawie rokowań *„jako jeden z najlepszych argumentów, aby zapewnić ratyfikację układów londyńskich i paryskich"*.

Wielka Brytania

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania dziennikarza amerykańskiego Shutta wywołały wielkie zainteresowanie w Londynie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych oficjalnie je skomentowało. Przedstawiciel brytyjskiego MSZ nawiązując do oświadczenia Malenkowa, iż rokowania dyplomatyczne w celu uregulowania rozbieżności istniejących na Dalekim Wschodzie należy powitać z uznaniem, przyznał, że *„konferencja genewska była pożyteczna"*. Wskazał on następnie, iż rząd angielski dąży do osłabienia napięcia na Dalekim Wschodzie, utrzymując jednak, że na obecnym etapie *„sukces rozmów w sprawach Dalekiego Wschodu jest mało prawdopodobny"*.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Młodzież stolicy przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich

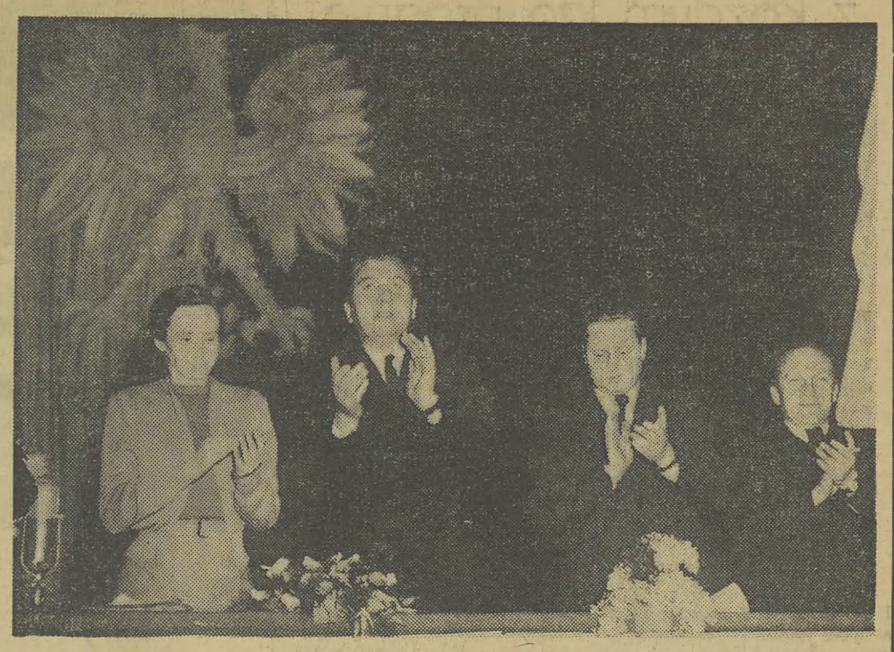

Jak już podawaliśmy, dnia 3 stycznia 1955 r. odbyło się w Warszawie w hali ZS „Gwardia" wielkie, protestacyjne zgromadzenie młodzieży przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W zgromadzeniu wzięły udział delegacje Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) i Czechosłowackiego Związku Młodzieży (CSM).

Na zdjęciu: fragment prezydium zgromadzenia. Od lewej: przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Helena Jaworska, delegat CSM — Vedra, delegat FDJ — Eberhart Franke i członek prezydium ZG ZMP — Goldberg.

CAF — fot. Baranowski

Sekretarz generalny ONZ przybył do Kantonu

PEKIN

Agencja Nowych Chin podaje, że sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjoeld, który udaje się do Pekinu w celu odbycia rozmów z premierem Czou En-laiem, przybył samolotem do Kantonu, gdzie został powitany przez przedstawiciela rządu prowincji Kwantung Tao Jo-minga. Sekretarzowi generalnemu ONZ towarzyszy 6 osób.

Mc Carthy ustępuje...

LONDYN

Jak donosi korespondent Reutera z Waszyngtonu, Mc Carthy ustąpił ze stanowiska przewodniczącego senackiej podkomisji do badań „działalności wywrotowych", przekazując przewodnictwo senatorowi - demokracie Mc Clellanowi. Zmiana ta jest wynikiem zwycięstwa demokratów w wyborach listopadowych do Kongresu. Mc Carthy, który nadal pozostaje członkiem podkomisji, wyraził nadzieję wobec dziennikarzy, że jego następca „będzie z niemniejszą energią wyławiał elementy wywrotowe".

Tu Huta im. Lenina

Rozmrażalnia rudy uruchomiona

Nocą 4 bm. uruchomiono rozmrażalnię rudy w Hucie im. Lenina. Pierwszych piętnaście wagonów, w których znajdowała się zamarznięta ruda, wprowadził do tunelu maszynista parowozu **WOJCIECHOWSKI.** Procesem produkcyjnym i pracą piecowni dostarczającej spalin gazu wielkopiecowego dla „odgrzania" znajdującej się w wagonach rudy kierował mistrz wydziału **POCHYLCZUK.** Z rana wagony opuściły tunel ustępując miejsca innym. W ten sposób rozpoczął pracę ważny obiekt w systemie przygotowywania rudy tak dla wielkiego pieca, jak i aglomerowni.

Obecnie, w okresie mroźnych dni styczniowych, uruchomienie rozmrażalni ma szczególne znaczenie. Wystarczy przypomnieć, że bez uruchomienia rozmrażalni, nadchodzącą w wagonach zmarzniętą rudę należałoby rozkuwać, gdyż inaczej niemożliwe byłoby jej wyładowanie. Praca ta spowodowałaby zatrudnienie dodatkowo kilkuset ludzi oraz niszczenie transportu. Uruchomienie rozmrażalni pozwoli również na znaczne oszczędności w kosztach postojowych idących w setki tysięcy złotych oraz uwolni duże ilości wagonów unieruchomionych już teraz na skutek niemożliwości wyładowania z nich rudy.

W niedługim więc czasie, po pełnym włączeniu do pracy wszystkich trzech tuneli i sześciu pieców rozmrażalni — co nastąpi już wkrótce — oraz po wysuszeniu naw tunelowych, nowy obiekt potrafi w ciągu trzech godzin rozmrozić rudę na 45 wagonach.

Przy uruchomieniu rozmrażalni duży wkład pracy wnieśli inżynierowie **JUZOŃ** i **KAISER.** Niemal po bohatersku zachował się brygadzista **BAWOR,** który wśród zamieci śnieżnej, bez podestu pracując na wysokości dwunastu metrów ponad ziemią dokonał przy pomocy swojej brygady wymiany części i uszczelnienia rurociągu. Praca ta wykonywana w noc sylwestrową umożliwiła w rekordowo krótkim czasie zapalenie pieca przemysłowego.

Wielkim poświęceniem odznaczył się inż. **SZWAJDA,** który m. in. zajął się sprawą szkolenia młodej załogi przybyłej przed kilku tygodniami ze wsi do pracy w hucie. Mimo jego ofiarności, załoga nie jest jeszcze należycie przygotowana do pracy. Zbyt późno bowiem zatroszczono się o zorganizowanie szkolenia. Za ten stan rzeczy należą się ostre słowa krytyki Wydziałowi Szkolenia przy dyrekcji Huty im. Lenina, który jak widać, „zaskoczyło tempo budowy rozmrażalni". **(rw)**

Pierwsza w nowym roku zbiorowa dostawa żywca

odbyła się 3 bm. w MUCHARZU, w pow. wadowickim.

Na przystrojonych transparentami 23 furmankach chłopi z wsi Koziniec i Mucharz przywieźli na punkt skupu 28 sztuk trzody chlewnej o łącznej wadze 3.243 kg oraz 6 cieląt. M. in. Zygmunt Gajda, 4-hektarowy gospodarz z Mucharza (na zdjęciu — na pierwszym planie po lewej) dostarczył tucznika o wadze 213 kg.

Trzymając w ręku gruby plik banknotów otrzymanych przy wypłacie powiedział:

— *Zaraz idę zapłacić podatek gruntowy i asekurację, aby z niczym nie zalegać. A za resztę pieniędzy będzie jeszcze sporo przyodziewki.*

— *Staracie się zatem nigdy z niczym nie zalegać...* — podchwyciliśmy.

— *A jakże! Trzech moich synów uczy się w mieście na ślusarzy. My, chłopi, powinniśmy wobec państwa dokładnie się wywiązywać, bo to idzie na nasze dzieci i dla robotnika, i na różne pomoce dla wsi* — zakończył ob. Gajda przy ogólnej aprobacie chłopów przysłuchujących się tej rozmowie.

Zaaprobowali zresztą czynnie wypowiedź swego sąsiada. Chłopi ze wsi dotychczasowej gminy Mucharz wykonali bowiem przed nowym rokiem plany dostaw obowiązkowych za r. 1954 ntraktując nadto 529 niast 400) sztuk trzody nej, którą to ilość już ostarczyli. A 23 furóre przyjechały na u w pierwszym iu roboczym, c na pokryobowiąz-

— na-

. W.

Liczyli na pomoc Ameryki

Proces podziemnej organizacji dywersyjnej „Schwarzer Wolf" na Śląsku

GLIWICE

W Gliwicach toczy się przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces dywersyjnej podziemnej organizacji „Schwarzer Wolf", która działała na korzyść niemieckiego faszyzmu i militaryzmu w myśl wskazań rewizjonistycznej propagandy amerykańsko-adenauerowskiej.

Organizacja została zdemaskowana przez władze bezpieczeństwa w okresie, gdy główna jej działalność koncentrowała się na werbowaniu członków, gromadzeniu broni i materiałów wybuchowych oraz na akcjach terrorystycznych jak również na przygotowywaniu aktów sabotażu, dywersji i napadów rabunkowych, których celem miało być pozyskanie broni i środków materialnych na cele organizacyjne.

Na ławie oskarżonych zasiedli: przywódca organizacji, b. wychowanek Hitlerjugend **Manfred Lucia** z miejscowości Toszek w pow. Gliwice, jeden z głównych jego pomocników **Antoni Buchta,** były sierżant hitlerowskiego Wehrmachtu, członek specjalnych oddziałów hitlerowskich, które terroryzowały w okresie II wojny światowej ludność krajów okupowanych, **Waldemar Gorzawski** — były żołnierz hitlerowskich oddziałów spadochronowych, tzw. gruppenführer w organizacji, **Leon Szczekała** — były żołnierz Wehrmachtu, uczestnik napadów terrorystycznych, organizatorzy grup dywersyjnych — byli żołnierze Wehrmachtu, **Robert Lampka i Józef Zientek** oraz **Ernest Różok** — dezerter z Wojska Polskiego — łącznik organizacji z ośrodkami dywersyjnymi w Niemczech zachodnich.

Z aktu oskarżenia oraz zeznań oskarżonych i świadków wynika że struktura tej dywersyjnej organizacji oparta była na wzorach hitlerowskich. Była ona podzielona na grupy, na czele których stali „gruppenführerzy". Każdy członek organizacji składał w języku niemieckim przysięgę na wierność swojemu „wodzowi". Członkowie organizacji obowiązani byli słuchać m. in. audycji „Wolnej Europy" i „Głosu Ameryki".

Całością działalności dywersyjnej i terrorystycznej kierowali Lucia i Buchta, wydając swym podkomendnym szczegółowe rozkazy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Od pierwszych dni roku

Wkroczyliśmy w ostatni rok Planu 6-letniego, rok, w którym podsumujemy nasz sześcioletni wysiłek nad budową podstaw dobrobytu całego narodu.

Ubiegły 1954 r. zapisał się w wielu zakładach naszego województwa złotymi cyframi mówiącymi o odniesionym zwycięstwie w jednej z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego — w przemyśle.

Nie bez powodu dumna jest ze swej pracy, ze swego wysiłku załoga kopalni „KOMUNA PARYSKA", która na 36 dni przed terminem zameldowała o wykonaniu planu rocznego, wydobywając do końca roku wiele tysięcy dodatkowych tonn węgla. A przecież takich zakładów, kopalń czy przedsiębiorstw budowlanych, które ze znaczną nadwyżką wykonały swe plany roczne, moglibyśmy znaleźć daleko więcej.

Mówiły o tym codziennie meldunki w grudniowych numerach „Gazety".

Wchodząc w rok 1955, poza rachunkiem „Ma" warto zastanowić się i nad „Winien", zastanowić się nad tym, co należy zrobić, aby osiągać jeszcze lepsze wyniki w naszej wspólnej pracy, aby móc bilans roku 1955 zamknąć jeszcze pełniejszym sukcesem, niż w roku minionym.

Tym bardziej, że — jak już wspomnieliśmy na wstępie — zadania gospodarcze na rok 1955 mają dla nas wyjątkowe znaczenie. Idzie przede wszystkim o to, aby w bieżącym roku obniżyć — i to bardzo znacznie — koszty własne produkcji przemysłowej i budownictwa, szeroko rozwinąć walkę o oszczędność surowca i energii, podnieść wydajność pracy, jednym słowem — osiągnąć w pełni założony przez II Zjazd Partii wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

Pierwsza, jedna z najbardziej istotnych spraw w życiu naszych zakładów i przedsiębiorstw budowlanych to rytmiczność produkcji, praca nad pełnym wykonaniem planu we wszystkich jego wskaźnikach już od pierwszych dni roku, od pierwszych dni miesiąca. Na temat rytmiczności wypowiedziano już i napisano wiele słów, niemniej jednak sprawa ta jest nadal aktualna, tym bardziej, że od niej właśnie zależy czy i w jaki sposób w 1955 roku podołamy zadaniom gospodarczym i jak się z nich wywiążemy.

W ZJEDNOCZENIU BUDOWNICTWA WOJSKOWEGO do sprawy rytmiczności, jej zabezpieczenia nie przywiązywano w ubiegłym roku najmniejszej uwagi.

Efekt: niewykonanie planu rocznego, niesamowity bałagan na budowach prowadzonych przez to przedsiębiorstwo, zła jakość prac itp.

Inny przykład: ZBM JAWORZNICKO-OŚWIĘCIMSKIE wykonało co prawda plan roczny, ale za jaką cenę, jak ogromnym wysiłkiem! Do rzetelnej pracy wzięto się dopiero wtedy, gdy nieubłaganie zbliżał się ostateczny termin. Pracowano w dosłownym tego słowa znaczeniu na siłę, nie licząc się z kosztami, z jakością prowadzonych robót.

Efekt: zamiast zmniejszenia kosztów budowy — jej podrożenie, zamiast zmniejszenia zużycia materiałów budowlanych — ich zwiększenie, przekroczenie funduszu płac itp.

Z brakiem rytmiczności, z gonieniem za terminami mieliśmy do czynienia nie tylko w przedsiębiorstwach budowlanych, ale i w zakładach przemysłowych. Wystarczy wspomnieć o zakładach SZADKOWSKIEGO czy ZAKŁADACH NAPRAWCZYCH w Nowym Sączu.

Walka o plan, o rytmiczność produkcji nie może w żadnym wypadku sprowadzać się do walki o wypełnienie brakującej pozycji w sprawozdaniu dla Centralnego Zarządu czy Komitetu Wojewódzkiego, lub też do walki li tylko dla uzyskania premii.

Tego rodzaju efekciarskie sukcesy są krótkotrwałe i wkrótce, jak mówi przysłowie, „wyjdzie szydło z worka". Prędzej lub później efekciarska praca obliczana na chwilowy sukces musi zaważyć na całokształcie pracy przedsiębiorstwa.

Przekonali się o tym najlepiej, bo na własnej skórze towarzysze z wspomnianego już ZBM w Jaworznie, z Szadkowskiego, Zakładów Naprawczych w Nowym Sączu, Zakładów Celulozy w Niedomicach.

Gorące tylko postanowienie, że z nowym rokiem będziemy pracowali lepiej, nie wystarczy, nie rozwiąże — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — tych wszystkich spraw.

Chcąc pracować lepiej, trzeba stworzyć po temu właściwe warunki, a przede wszystkim trzeba rozwinąć szeroką inicjatywę i twórczą aktywność naszych załóg.

Najlepsze zarządzenia czy okólniki wydawane przez dyrekcję, najlepsza nawet praca administracji nie zastąpi mądrej, głębokiej pracy politycznej z załogą, z robotnikami, inżynierami i majstrami, prowadzonej przez organizacje partyjne.

I również na tym polu zdobyliśmy w minionym okresie pewne doświadczenia.

Dość wspomnieć o konferencjach partyjno-ekonomicznych, które odbyły się w większości zakładów naszego województwa. One to stały się motorem wielu przemian, jakie zaszły w zakładach, one to przyczyniły się do uzyskania poważnych nieraz efektów ekonomicznych.

W ZAKŁADACH IM. DZIERŻYŃSKIEGO w Tarnowie, w „FABLOKU", w PZO CHEŁMEK, KZWME i wielu innych wskazały one, jak należy pracować z załogami, jak rozbudzić twórczy niepokój i krytykę załóg w stosunku do istniejących braków w produkcji, a co najważniejsze — zapewnić aktywny udział załóg w ich usuwaniu.

I na to właśnie dały odpowiedź konferencje partyjno-ekonomiczne. Idzie tylko o to, aby tę atmosferę utrzymać i pogłębić, rozszerzyć ją na cały zakład, na wszystkich pracowników.

Idzie o to, aby z uporem i konsekwentnie wcielać w życie uchwały konferencji.

Powodzenie naszych zamierzeń zależy również i od tego, czy uda się nam szerzej rozwinąć socjalistyczne współzawodnictwo.

I to również jest nieodłącznie związane z pracą naszych organizacji partyjnych. Tam, gdzie organizacje partyjne dbają o wzrost poziomu politycznego i świadomości załóg, tam też istnieją wszelkie realne warunki ku temu, aby rozwinąć i pogłębić współzawodnictwo. Idzie o to, aby współzawodnictwo poszło we wszystkich możliwych kierunkach — zarówno w dziedzinie usprawniania produkcji i postępu technicznego, jak i w dziedzinie uporządkowania gospodarki materiałowej i oszczędności paliwa czy podniesienia jakości i wykonawstwa planów asortymentowych.

Szczególnie dużo zaległości mamy do odrobienia w dziedzinie stosowania nowych, przodujących metod pracy. Wiele jest tutaj jeszcze zaniedbań. Weźmy chociażby metodę Lorenca w budownictwie. Jeszcze niewiele przedsiębiorstw budowlanych stosuje ją z pełnym powodzeniem u siebie. Metoda Wrony i Dąbrowy — w chemii. Zapomniano o niej w ZAKŁADACH CHEMICZNYCH w Oświęcimiu i ZAKŁADACH AZOTOWYCH w Jaworznie.

Nienajlepiej jest jeszcze ze stosowaniem metody Klaji.

Wspomnieliśmy tylko o tych nowych metodach pracy, które zrodziły się na terenie województwa. A inne metody polskich i radzieckich robotników i inżynierów!...

W bieżącym roku musimy gospodarować oszczędniej, ażeby więcej pieniędzy móc przeznaczać na bezpośrednie zaspokajanie potrzeb ludzi pracy, musimy wytwarzać produkty jeszcze lepszej jakości. Osiągnąć to można właśnie przez rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych, a te wszystkie sprawy, o których pobieżnie była mowa, sprzyjają utrzymywaniu rytmiczności pracy w naszych zakładach stanowiąc w pewnym sensie gwarancję pełnego zwycięstwa w roku 1955.

Gotowi jesteśmy współpracować z każdym kto pragnie pokoju i jedności Wietnamu

Wywiad Ho Szi Mina udzielony korespondentowi „Observera"

Prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Min udzielił wywiadu korespondentowi dziennika angielskiego „OBSERVER" Bloodworthowi. Informując o treści uzyskanego wywiadu Bloodworth podaje m. in.: Prezydent Ho Szi Min wskazał, że Wietnamska Republika Demokratyczna utrzymuje ścisłe stosunki z Chinami Mao Tse-tunga oraz że polityka WRD zmierzać będzie do przerzucenia pomostu przez przepaść dzielącą Chiny od państw zachodnich. Ho Szi Min podkreślił, że mimo różnic w strukturze politycznej, komunistyczne i niekomunistyczne kraje azjatyckie zbliżają się coraz bardziej do siebie w poczuciu konieczności pokojowego współistnienia.

Odpowiadając na pytania, Ho Szi Min oświadczył: **Wietnamska Republika Demokratyczna i Chiny Ludowe złączone są więzami braterstwa. Dążąc do stworzenia pomostu między Wschodem a Zachodem pragniemy przyjaźni i ustanowienia dobrych stosunków między wszystkimi krajami bez względu na ich ustrój polityczny.**

W odpowiedzi na pytanie w sprawie możliwości przyszłego udziału Wietnamu w Unii Francuskiej po zjednoczeniu Wietnamu — Ho Szi Min oświadczył, że sprawa mogłaby stać się przedmiotem dyskusji, jeśliby sobie tego życzyły obie strony.

Na pytanie, co uczyniłby rząd WRD w wypadku, jeśliby nacjonaliści w Wietnamie południowym przeciwstawili się przeprowadzeniu wyborów w lipcu 1956 r. zgodnie z układami genewskimi, Ho Szi Min odpowiedział: Jestem głęboko przekonany, że układy genewskie będą respektowane, że wybory odbędą się we właściwym czasie i że kraj nasz zostanie zjednoczony.

Ho Szi Min zaprzeczył pogłoskom o zamierzonych jakoby separatystycznych wyborach w WRD przed wyborami ogólnowietnamskimi.

Zapytany o warunki, w jakich powinny się odbyć wybory ogólnowietnamskie, Ho Szi Min wyjaśnił: Wybory powinny być powszechne, demokratyczne i tajne. Ci, którzy będą tego sobie życzyli, powinni mieć możność kandydowania indywidualnie lub na odrębnych listach.

Nawiązując następnie do pytania korespondenta angielskiego na temat bazy, na której opiera się rząd WRD, Ho Szi Min podkreślił, że **rząd WRD opiera się na wielu grupach politycznych i społecznych. W skład tego rządu wchodzą przedstawiciele różnych grup politycznych i klas społecznych. M. in. w skład rządu wchodzi minister — katolik, sekretarz stanu pochodzący z rodziny królewskiej oraz wielu ministrów nie należących do żadnej partii politycznej. Baza rządu będzie rozszerzona stosownie do potrzeb, przy czym dobierani będą ludzie odpowiedni i oddani narodowi.**

Zapytany, czy poparłby zjednoczenie rządu WRD z jakimś ugodowym rządem Wietnamu południowego w okresie przed lipcem 1956, czy też woli zaczekać na wybory w przekonaniu, że Wietmin odniesie w nich zwycięstwo, Ho Szi Min odpowiedział: **Mamy nadzieję, że Wietnam południowy będzie miał rząd, którego charakter odpowiadać będzie postanowieniom układów genewskich i z którym będziemy mogli dojść do porozumienia w celu zjednoczenia naszego kraju w drodze Powszechnych wyborów.**

Na pytanie, czy traktowałby zastąpienie obecnego rządu Wietnamu południowego przez rząd koalicyjny sformowany przez Bao Daia, jako krok ku pokojowi i zjednoczeniu Wietnamu, Ho Szi Min odparł:

Gotowi jesteśmy współpracować z każdym kto respektuje układy genewskie i pragnie pokoju i jedności w Wietnamie.

Mówiąc o Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych Ho Szi Min oświadczył, że pracuje ona wytrwale, by zapewnić realizację postanowień genewskich. Rezultaty jej działalności byłyby lepsze, gdyby nie przeszkadzali jej interwencjoniści amerykańscy oraz ich francuscy i wietnamscy sługusi.

Na pytanie, czy wznowienie działań wojennych w Wietnamie doprowadziłoby do umiędzynarodowienia konfliktu Ho Szi Min oświadczył, że **naród wietnamski będzie walczył o zachowanie pokoju i o niedopuszczenie do wznowienia działań wojennych.**

Hodowla ryb w ZSRR

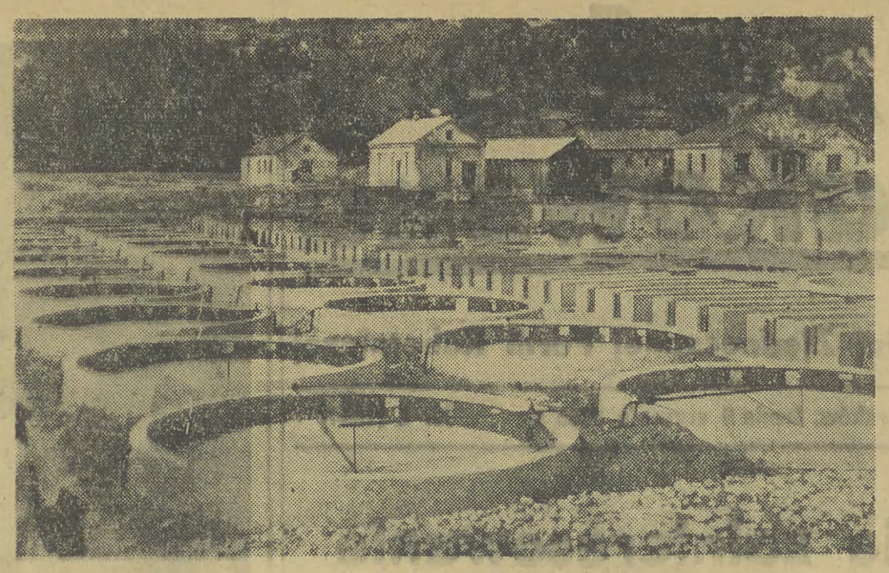

W pobliżu miasta Gudauta w Abchazji (Gruzińska SRR) dobiega końca budowa dużego gospodarstwa hodowli pstrągów, które zaopatrywać będzie w rybę uzdrowiska czarnomorskie.

Na zdjęciu: ogólny widok terenu budowy.

Fot. — CAF

Zależność gospodarcza Afganistanu od USA

DELHI

Jak donoszą z Kabulu (stolica Afganistanu) dziennik **„ANIS"** opublikował oświadczenie Abdułły Raufa, który pełnił obowiązki ministra ekonomiki narodowej Afganistanu, na temat zależności gospodarczej tego kraju od Stanów Zjednoczonych.

Zgodnie z tym oświadczeniem, Afganistan, który otrzymał od USA dwie pożyczki na sumę około 40 milionów dolarów, popadł w rezultacie w ścisłą zależność gospodarczą od USA. Rauf stwierdził, że rząd afgański zmuszony był do przyjęcia tych pożyczek na warunkach niekorzystnych dla Afganistanu. Pożyczki te nie przyniosły gospodarce kraju żadnego pożytku, natomiast, jak oświadczył Rauf, **„związały państwu ręce i nogi".**

Mrozy i śnieżyce w Europie zachodniej

W wielu krajach Europy zachodniej spadły obfite śniegi i zapanowały mrozy.

Nad południową Anglią przeszła silna burza śnieżna, powodując poważne trudności w komunikacji kolejowej. W Bawarii temperatura spadła do 16 stopni poniżej zera. W całych Niemczech zachodnich notowane są obfite opady śnieżne.

Władze austriackie zwróciły się do ludności z apelem o zabezpieczenie rur wodociągowych wobec spodziewanej fali mrozów. W południowej Austrii notowano we wtorek przeszło 20 stopni mrozu. Cały kraj pokryty jest grubą warstwą śniegu. Austriackie stacje meteorologiczne zapowiadają dalsze obfite opady śnieżne.

*

Jak donoszą prasa paryska, śnieżyce we Francji środkowej spowodowały opóźnienia w ruchu pociągów.

W Paryżu udostępniono dwie nieużywane stacje metra jako przytułek dla „włóczęgów i bezdomnych", by mogli schronić się przed mrozami.

Proces organizacji podziemnej na Śląsku

(Dokończenie ze str. 1)

Wiele „inicjatywy" wykazał również gruppenführer Waldemar Gorzawski. Przeprowadził on ze swoją „grupą" ponad 20 zebrań, na których omawiano plany zdobycia broni drogą napadów na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i władz bezpieczeństwa. Przeprowadzano ćwiczenia w lasach w powiecie Gliwice i Strzelce, uczono się posługiwania mapą i kompasem.

Oskarżony Józef Zientek, który poważnie przyczynił się do powstania grupy dywersyjnej zdołał zgromadzić 3 pistolety, 1 karabin oraz większą ilość amunicji i kilka kilogramów materiałów wybuchowych.

Rozprawa oświetliła szczegółowo przygotowania do akcji terrorystycznych. Na zebraniach „Schwarzer Wolf" omawiano m. in. plany rozkręcenia szyn na linii kolejowej Gliwice — Kędzierzyn oraz uszkodzenia szybu wentylacyjnego w kopalni „Concordia", gdzie w roku 1953 pracowali jako cieśle oskarżeni Lucia i Buchta. Te akty sabotażu nie doszły do skutku dzięki czujności władz, które wykryły zbrodniczą organizację.

Latem 1951 r. opracowano szczegółowy plan zdobycia materiałów wybuchowych i wysadzenia w powietrze urządzeń elektrowni „Zabrze". W tym celu miano dokonać napadu na samochód dowożący materiał wybuchowy do kopalni „Sośnica", a następnie przetransportować ten materiał na teren elektrowni. Plan ten uznano jednak po pewnym czasie za zbyt ryzykowny. Spadkobiercy hitlerowców przyznali przed sądem, że obawiali się, iż pierwszy poważniejszy akt dywersji spowoduje zdemaskowanie organizacji. Duży nacisk kładziono natomiast na gromadzenie broni, werbowanie nowych członków oraz na propagandę wrogą Polsce Ludowej.

Np. świadek **Maksymilian Szyroki przyznał na rozprawie, że na polecenie Luci i według jego wskazówek wykonał plakaty, szkalujące Polskę Ludową. Plakaty te rozmieszczono w powiecie Gliwice.**

Członkowie „Schwarzer Wolf" dokonali szeregu aktów terrorystycznych. Oskarżony Szczekała np. trzykrotnie napadł w latach 1950—1952 na weterana powstań śląskich, aktywnego członka PZPR i b. członka „Spartakusa", Teodora Mondrego ze wsi Paczyna. Szczekała napadł również na działacza społecznego Jana Kowola, grożąc mu śmiercią. Doprowadzony z więzienia świadek Ernest Niestrój zeznał na rozprawie, że za namową Szczekały dotkliwie pobił mieszkankę Paczyny Małgorzatę Szkapek. Bandyci podejrzewali, że może ona naprowadzić władze na ślady ich działalności.

Organizacja „Schwarzer Wolf" przygotowała też szereg dalszych napadów i zamachów terrorystycznych. Tak np. na polecenie Luci i Gorzawskiego przygotowano napad na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej we wsi Wilkowiczki. Pojechała tam specjalna grupa dowodzona przez Gorzawskiego. Jak zeznał doprowadzony z więzienia świadek Herbert Hassa, napad, którego celem miało być zdobycie broni nie doszedł do skutku ponieważ członkowie „Schwarzer Wolf" obawiali się zdemaskowania przez miejscową ludność.

Duże wysiłki skierowali dywersanci na nawiązanie bezpośrednich kontaktów z ośrodkami dywersyjno-szpiegowskimi w Niemczech zachodnich, aby — jak zeznał Lucia — otrzymać instrukcje i „działać tak jak należy". Na zebraniach mówiono o konieczności przeszkolenia niektórych członków „Schwarzer Wolf" w Niemczech zachodnich. Projektowano też uzyskanie z Niemiec zachodnich pieniędzy na antypolską robotę. W tym celu wysłano zagranicę dezertera z Wojska Polskiego — Ernesta Różoka.

Przywódcy organizacji wyposażyli Różoka w broń i ułatwili mu przekroczenie granicy. Łącznik „Schwarzer Wolf" nie dotarł jednak do Bonn. Ujęty przez władze NRD przekazany został władzom polskim.

Rozprawie przysłuchują się liczni mieszkańcy Gliwic. W czasie przerw komentują oni z oburzeniem zbrodniczą działalność pogrobowców hitleryzmu.

Co nowego na Szerokim Świecie?

„Zmiękczone" kapele

BONN

„DIE WELT" podaje następującą wiadomość: „Z chwilą, kiedy plany reform w Urzędzie Blanka przyjmą oczekiwane kształty, przyszłe niemieckie siły zbrojne zaprezentują się publiczności bez zbędnej, dziarskiej muzyki marszowej. Oczywiście, całkowicie bez muzyki marszowej nie obejdzie się, jednakże każdy członek orkiestry ma umieć grać również symfonie i utwory klasyczne, a nie tylko marsze. Znane z przeszłości dźwięki kapeli wojskowych mają zostać „zmiękczone" przez wprowadzenie orkiestr saksofonów".

Ze swej strony radzimy nie zapomnieć włączyć do repertuaru przynajmniej kilku marszów żałobnych.

Źle z rolnictwem

FRANKFURT n/MENEM

Bońskí minister rolnictwa, Luebke oświadczył, że od 60 lat nie pamięta okresu, który byłby tak ciężki dla rolnictwa, jak ostatni rok 1954.

Blisko dwa razy więcej strajków

DAILY TELEGRAPH, powołując się na biuletyn ministerstwa pracy donosi, że w ciągu pierwszych 11 miesięcy 1954 r. w Wielkiej Brytanii miały miejsce 1.844 strajki przemysłowe, w których wzięło udział 415.100 robotników, co stanowiło stratę 2.289 tys. dni pracy. W tym samym okresie 1953 roku miało miejsce 1.626 strajków, które objęły 275 tys. robotników, co przyniosło stratę 1.050 tys. dni roboczych.

Gdy tajemnice... przeciekają

DAILY HERALD w artykule pt. „Przeciekanie tajemnic brytyjskich do Stanów Zjednoczonych" donosi, że szczegóły dotyczące tajnych składów bomb atomowych w Wielkiej Brytanii zostały zdradzone przez dowódcę jednej z baz amerykańskich.

Prokurator generalny wszczął śledztwo mające na celu wykrycie, w jaki sposób pisma amerykańskie AVIATION WEEK i AVIATION AGE zdobyły te wiadomości. DAILY HERALD dodaje, że brytyjscy szefowie sztabów generalnych są „oburzeni lecz bezsilni" w tej sprawie. Będzie ona poruszona pod koniec miesiąca na następnej sesji parlamentu brytyjskiego.

Kryzys w Japonii

Radio japońskie, przytaczając sprawozdanie giełdy tokijskiej za 1954 rok, podało, że w Japonii zbankrutowało 649 firm wielkiennych. Liczba ta przewyższa w dwójnasób ilość bankructw zanotowanych w 1953 roku. Komentator radiowy przypisuje to zjawisko ogólnemu pogorszeniu się sytuacji gospodarczej w Japonii.

Olbrzymie zainteresowanie światowej opinii publicznej wywiadem G. M. Malenkowa

(Dokończenie ze str. 1)

Nawiązując do odpowiedzi Malenkowa, która dotyczy rokowań prowadzących do konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw, przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył: *„Naszą politykę niejednokrotnie precyzowały oświadczenia premiera oraz ministra spraw zagranicznych"*. Następnie przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych zacytował oświadczenia oficjalnych osobistości, iż niemożliwe jest zwołanie jakiejkolwiek konferencji czterech mocarstw przed ostateczną ratyfikacją układów paryskich. Podkreślił on więc iż rząd brytyjski zamierza w dalszym ciągu prowadzić politykę *„z pozycji siły"*, mimo oczywistego faktu, że ratyfikacja układów paryskich uczyniłaby konferencję czterech mocarstw bezprzedmiotową również jeśli chodzi o problem niemiecki.

Dzienniki angielskie publikują powyższy komentarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Większość dzienników podkreśla w tytułach negatywne ustosunkowanie się rządu brytyjskiego do rozmów dyplomatycznych poświęconych problemom Dalekiego Wschodu.

Francja

Wiele dzienników paryskich opublikowało artykuły poświęcone odpowiedziom G. M. Malenkowa. **„FIGARO"** zastanawia się *„jakie będą dalsze posunięcia dyplomacji radzieckiej i jakie są perspektywy rokowań między Wschodem a Zachodem"*. Równocześnie dziennik popiera bezpodstawne twierdzenie, jakoby perspektywy rokowań zwiększyły się wskutek ratyfikacji układów paryskich. Podobne stanowisko zajmują również inne dzienniki prawicowe.

„COMBAT" pisze, iż odpowiedzi G. M. Malenkowa dotyczą *„głównych tez radzieckiej polityki zagranicznej"* i że dlatego zostały one *„dokładnie przestudiowane przez dyplomatów zachodnich, którzy z pewnym niepokojem zadają sobie pytanie, jakie będzie stanowisko ZSRR w związku z posunięciami Zachodu"*.

„FRANC TIREUR" uważa za możliwe zwołanie konferencji dotyczącej problemów Dalekiego Wschodu... *„Konferencja — pisze dziennik — w czasie której doszło do porozumienia w sprawie ustanowienia pokoju w Indochinach, została zwołana w wyniku decyzji powziętej na konferencji poświęconej Niemcom. A więc owocna konferencja w sprawach europejskich może być również rezultatem rokowań na temat Azji"*.

Pierre Courtade pisze w **„HUMANITE"**, iż po ratyfikacji układów paryskich obrońcy militaryzmu niemieckiego usiłują zamaskować swą działalność rozmowami o możliwości rokowań. *„Jednakże jest rzeczą oczywistą — pisze Courtade — że po ratyfikacji, rokowania ze Wschodem, poświęcone problemowi niemieckiemu, byłyby bezcelowe z tej prostej przyczyny, iż nie byłoby co omawiać"*.

Indie

Rozgłośnia New Delhi komentując odpowiedzi G. M. Malenkowa stwierdza: Malenkow wskazał, iż ZSRR gotów jest uczynić wszystko, co w jego mocy, aby zapewnić mocne i trwałe stosunki pokojowe między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR. Malenkow dodał, że istnieją wszelkie podstawy do dalszego rozwoju i utrwalenia przyjaznych stosunków między narodami Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Chiny

Odpowiedzi G. M. Malenkowa na pytania Ch. E. Shutta są żywo komentowane przez prasę i rozgłośnie chińskie.

Dziennik **„WENHUEIBAO"** podkreśla, że w odpowiedziach swych G. M. Malenkow głęboko przeanalizował sytuację międzynarodową. Stwierdza on, że trzy mocarstwa zachodnie usiłują rozstrzygnąć jednostronnie doniosłe problemy międzynarodowe, a przede wszystkim problem Niemiec. *„Nie wolno prowadzić tego rodzaju polityki — pisze dziennik — a równocześnie stwarzać wśród narodów iluzję na temat możliwości zwołania konferencji czterech mocarstw"*.

Dziennik zaznacza, że Związek Radziecki i inne miłujące pokój kraje na całym świecie stale pragną zwołania konferencji czterech mocarstw, jednakże niesposób zwoływać taką konferencję w atmosferze pogróżek i wojny. *„Rzecz jasna — stwierdza w zakończeniu dziennik — że pokój może być zachowany jedynie w drodze zdecydowanej walki przeciwko układom paryskim i sojuszowi amerykańsko-czangkaiszekowskiemu"*.

Całkowity tekst pytań i odpowiedzi oraz obszerne komentarze na temat wywiadu G. M. Malenkowa zamieszczają także dzienniki **„SINWENZIBAO"**, **„LAODUNBAO"** i inne.

Węgry

Dziennik **„SZABAD NEP"** zamieszcza odpowiedzi G. M. Malenkowa pt. **„Zespolić wysiłki narodów we wszystkich krajach w interesie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego"**.

„Odpowiedzi G. M. Malenkowa — stwierdza dziennik — dotyczą najbardziej aktualnych problemów interesujących dziś miliony ludzi na całym świecie". Dziennik stwierdza, że aby usunąć napięcie w stosunkach radziecko-amerykańskich, należy przede wszystkim zaniechać polityki wskrzeszania militaryzmu niemieckiego i rozbudowania łańcucha baz wojskowych wokół miłujących pokój krajów *„Jednym z najważniejszych zagadnień na forum międzynarodowym — kontynuuje dziennik — jest dalszy rozwój stosunków radziecko-amerykańskich. Rozumieją to doskonale amerykańskie koła rządzące, które usiłują przeszkodzić osłabieniu napięcia międzynarodowego. Dlatego też starają się one gorliwie zatruć stosunki między obu tymi krajami, wytworzyć w USA atmosferę histerii antyradzieckiej, pragną wmówić w naród amerykański, że pokojowe współistnienie jest niemożliwe"*.

Dziennik podkreśla także z zadowoleniem, że szef rządu radzieckiego ponownie stwierdził, iż Związek Radziecki domaga się zakazu broni masowej zagłady. Podkreślając słowa G. M. Malenkowa, iż narody obecnie powinny wykazać szczególną czujność wobec zakusów kół agresywnych, dziennik nawołuje do zespolenia wysiłków wszystkich narodów w celu obrony pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Czechosłowacja

Rozgłośnie czechosłowackie kilkakrotnie nadały całkowity tekst pytań Ch. E. Shutta i odpowiedzi G. M. Malenkowa.

„Odpowiedzi Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — pisze dziennik **„RUDE PRAVO"** *— nie tylko wyraźnie charakteryzują obecną sytuację międzynarodową, lecz także wskazują zasadnicze przesłanki dla dalszego umocnienia pokoju we wszystkich krajach... Punkt widzenia rządu radzieckiego, wyrażony przez G. M. Malenkowa, w pełni odpowiada pragnieniom najszerszych mas ludowych we wszystkich krajach. Nie ulega wątpliwości* — kontynuuje **„RUDE PRAVO"** — *że wszyscy uczciwi Amerykanie przyjęli słowa G. M. Malenkowa jako dowód dobrej woli narodu radzieckiego, jako orędzie pokoju"*.

Rumunia

Omawiając odpowiedź G. M. Malenkowa na pytania Shutta, dziennik **„SCANTEIA"** podkreśla, że odpowiedzi te mają wyjątkowo doniosłe znaczenie. Naświetlają one najbardziej aktualne problemy, wskazują drogę do ich rozwiązania w interesie pokoju, a tym samym są poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju.

Zaznaczając, że problem stosunków między ZSRR a USA jest problemem kluczowym polityki międzynarodowej, dziennik kontynuuje:

„Narody witają z zadowoleniem słowa G. M. Malenkowa, że Związek Radziecki gotów jest uczynić wszystko, co w jego mocy, aby zapewnić trwałe stosunki pokojowe między ZSRR, a Stanami Zjednoczonymi, usunąć istniejące różnice poglądów, o ile taka gotowość wykażą także

Bułgaria

Dziennik **„RABOTNICZESKO DIELO"** poświęca odpowiedziom G. M. Malenkowa artykuł wstępny. Dziennik podkreśla słowa Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, że główną przyczyną napięcia w stosunkach międzynarodowych jest polityka pewnych kół amerykańskich, zmierzająca do wskrzeszenia odwetowej armii zachodnio-niemieckiej, wyścigu zbrojeń i rozbudowania sieci amerykańskich baz wojskowych wokół ZSRR i innych miłujących pokój krajów. *„Usunięcie tej głównej przyczyny napięcia* — pisze dziennik — *przyczyni się w dużym stopniu do polepszenia stosunków międzynarodowych, odpowiadać będzie żywotnym interesom narodów Wschodu i Zachodu. Jest to konieczne dla zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie"*.

Wokół wydarzeń w Panamie

Jak informuje agencja Reutera, w Panamie odbył się pogrzeb zamordowanego prezydenta Remona. W kraju nadal panuje stan napięcia, ogłoszony został stan wyjątkowy. Policja dokonuje licznych aresztowań.

Komentując zabójstwo Remona, radio stuttgarckie podało, że istnieje przypuszczenie, iż zamach na prezydenta Panamy pozostaje w związku z mającą nastąpić finalizacją rokowań między Panamą i USA w sprawie Kanału Panamskiego.

Zjazd młodych dziennikarzy

4 bm. w Domu Dziennikarza w Warszawie odbył się zjazd absolwentów studiów dziennikarskich Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W zjeździe wzięło udział ok. 300 absolwentów zatrudnionych w różnych redakcjach w całym kraju. Obecni byli na obradach przedstawiciele Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, naczelnych władz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, kierownictwa Wydziału Dziennikarskiego UW, kierownicy redakcji licznych pism oraz Polskiego Radia jak również wielu słuchaczy Wydziału Dziennikarskiego UW.

Kilkudziesięciu uczestników dyskusji omawiało sprawy związane z podniesieniem poziomu pracy młodych dziennikarzy oraz trudności, jakie w pracy swej napotykają.

Po obradach uczestnicy spędzili wieczór na koleżeńskiej zabawie.

Amerykańska recepta zawiodła

Nową porażką Waszyngtonu i agresywnych planów imperializmu amerykańskiego zakończyły się w stolicy Indonezji — Dżakarcie, obrady pięciu burżuazyjnych pionierów państw Azji południowo-wschodniej, należących do tzw. grupy Colombo. W imieniu ponad pół miliarda mieszkańców Azji, przedstawiciele Indii, Burmy, Indonezji, Pakistanu i Cejlonu dali zdecydowaną odprawę amerykańskim siewcom niepokoju na Dalekim Wschodzie.

„Odchodzi już w przeszłość stara Azja, której udziałem był beznadziejny ucisk i której narody były ujarzmione przez siły obce — mówił rok temu tow. Malenkow — *...Historia rozwija się nie według recept tych, którzy by chcieli ją zakonserwować, którzy chcieliby powstrzymać ruch narodów na drodze postępu, narzucić przyszłemu pokoleniu dzień wczorajszy"*. O tym mogli się już niejednokrotnie przekonać politycy amerykańscy, podejmujący raz za razem próby przywrócenia siłą starych porządków na kontynencie azjatyckim. Przekonali się jeszcze raz po konferencji krajów grupy Colombo, że plany sprowadzenia Azji do roli zaplecza i rezerwy imperializmu skazane są z góry na klęskę.

Jedną z ostatnich prób, jaką podjął imperializm amerykański w celu odwrócenia biegu wydarzeń na kontynencie azjatyckim, było utworzenie we wrześniu ub. roku agresywnego paktu SEATO. Celem tego paktu, zmontowanego pod naciskiem Waszyngtonu, paktu, do którego udało się USA zwerbować wśród państw azjatyckich jedynie marionetki z Syjamu, Filipin oraz Pakistanu — jest powstrzymanie upadku reżimu kolonialnego w południowo-wschodniej Azji i stłumienie wzrastającej z dnia na dzień walki narodowo-wyzwoleńczej narodów azjatyckich. Narody azjatyckie widzą jednak swoją przyszłość nie w montowaniu agresywnych bloków pod komendą imperialistów, a we wzmożonej walce o pokój, w walce z wszelkimi przejawami kolonializmu, w rozwijaniu przyjaznych stosunków z wszystkimi krajami, bez względu na różniące ich ustroje. Przekonali się o tym autorzy paktu w chwili klecenia agresywnego bloku, gdy nie doliczyli się w nim największych krajów południowo-wschodniej Azji. Dowodem tego była też konferencja w Dżakarcie, z której uczestników jedynie jedno państwo jest członkiem amerykańskiego paktu SEATO — Pakistan.

W czasie obrad konferencji w Dżakarcie omawiano środki zmierzające do złagodzenia napięcia międzynarodowego. Słowem, sprawy niemiłe dla ucha waszyngtońskich polityków, autorów SEATO. Tematem obrad była również sprawa zwiększenia współpracy gospodarczej i kulturalnej między krajami Azji i Afryki. Już to, że żaden z pięciu premierów krajów grupy Colombo nie zaproponował omówienia *„pomocy"* gospodarczej, jaką monopole amerykańskie chcą służyć narodom azjatyckim, posiada dostateczną wymowę. Zbyt dobrze wiedzą narody azjatyckie z czym związaną jest tzw. *„pomoc"* USA. Niedawno amerykańska agencja United Press musiała przyznać, że owe plany amerykańskie nie zyskały poparcia w krajach Azji. *„Liczni Azjaci* — stwierdziła UP — *już nie entuzjazmują się ideą „pomocy"*. I również żaden z pięciu burżuazyjnych premierów nie mógł się tym *„entuzjazmować"* bez ryzyka utraty poparcia opinii publicznej w swoich krajach.

Komunikat końcowy konferencji, mówiący o tym, że pięciu premierów krajów grupy Colombo postanowiło zwołać w ostatnim tygodniu kwietnia konferencję krajów azjatyckich i afrykańskich, jest nową porażką Waszyngtonu. Na liście bowiem krajów zaproszonych na konferencję, obok wszystkich krajów Azji i Afryki posiadających niezależne rządy, umieszczona została przede wszystkim Chińska Republika Ludowa oraz Wietnamska Republika Demokratyczna. Tym samym pół miliarda ludności południowo-wschodniej Azji zadokumentowało jeszcze raz przed całym światem, że odrzucą zdecydowanie linię polityczną Waszyngtonu i wybiera drogę pokojowego współistnienia. Ta solidarność narodów azjatyckich na rzecz pokojowego współistnienia, ten nowy dowód rosnącego z dnia na dzień autorytetu Chin Ludowych, rzecz jasna, nie mogły być przyjęte w Waszyngtonie z uznaniem. *„Zaproszenie Chin Ludowych uważane jest przez tutejszych obserwatorów dyplomatycznych* — donosił z Dżakarty sprawozdawca United Press — *za doniosły sukces Pekinu i poważną porażkę Waszyngtonu"*.

Już w okresie konferencji genewskiej politycy waszyngtońscy mieli możność przekonać się, że nie ma mowy o izolacji Chin Ludowych na arenie międzynarodowej. Z każdym dniem zaś — jak dowodzi tego konferencja w Dżakarcie — mogą przekonać się, że rola Chin na arenie międzynarodowej coraz bardziej wzrasta. *„Jasne jest, że w obecnej sytuacji międzynarodowej* — mówił rok temu tow. Malenkow — *wszelkie rachuby na możliwość izolacji Chińskiej Republiki Ludowej oznaczają jedynie reakcyjną utopię ludzi, którzy oderwali się od życia i zatracili wszelkie poczucie rzeczywistości"*. Głęboką wymowę tych słów potwierdziła jeszcze konferencja krajów grupy Colombo.

„Z kości milionów Hindusów powstało Imperium Brytyjskie". Tak mówiono kiedyś — i słusznie — o polityce kolonialnej mocarstw imperialistycznych w Azji. Inne jednak teraz nastały czasy. Wszyscy amatorzy utrwalenia siły państw imperialistycznych poprzez krew i pot narodów azjatyckich muszą pogodzić się z jednym — wiek kolonializmu minął bezpowrotnie.

ED.

Smyki

Hokeiści Warszawy zwyciężają w CSR

Przebywająca na tourneé w Czechosłowacji hokejowa reprezentacja Warszawy rozegrała 4 bm. trzeci z kolei mecz w Pardubicach z miejscowym Dynamo. Tym razem hokeiści polscy zagrali znacznie lepiej niż w dwu poprzednich spotkaniach i odnieśli zasłużone zwycięstwo — 6:5 (1:2, 2:2, 3:1). Strzelcami bramek dla Warszawy byli: Janiczko, Csorich, Gosztyła, Chodakowski, Kurek i Wróbel. Dla pokonanych bramki zdobyli: Maceiis — 2, oraz Hron, Bendak i Freiberg po jednej.

Widzów ok. 8.000. Sędziowali: Zarzycki (Polska) i Zvanovec (CSR).

II krajowy zjazd delegatów PTTK

WARSZAWA

W dniach 15 i 16 stycznia w Warszawie, w sali CZZ przy ul. Jasnej 16 obradować będzie II krajowy zjazd delegatów PTTK, który podsumuje dotychczasową działalność i wybierze nowe władze Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Smysłow i Keres prowadzą w turnieju w Hastings

LONDYN

Po pięciu rundach międzynarodowego turnieju szachowego w Hastings w tabeli prowadzą szachiści radzieccy Smysłow i Keres — po 4 pkt. przed Pachmanem CSR — 3,5 pkt.

Keres pokonał w odłożonej partii z II rundy Unzickera (Niemcy zach.), a Smysłow wygrał odłożoną partię z IV rundy z Szabo (Węgry). W piątej rundzie Smysłow pokonał Fairhursta (Anglia), Fuderer (Jugosławia) — Phillipsa (Anglia), a partie: Pachman — Keres, Szabo — Unzicker i Donner (Holandia) — Alexander (Anglia) zakończyły się remisowo.

Łyżwiarze krajów demokracji ludowej w Ałma Ata

MOSKWA

Do Moskwy przybyli 3 bm. łyżwiarze Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i NRD, aby wraz z czołówką radziecką wziąć udział we wspólnych treningach i zawodach na słynnym lodowisku wysokogórskim koło Ałma Ata.

W skład zespołu CSR wchodzą: Doubek, Kolar, Jauris, Opavsky i Hala. Rumuni przyjechali w składzie: Kuli, Sarca i Gamulea wodniczka Krecu.

Wspólne treni szymi łyżwiar reprezentant doskonały do mistrz odbędą go w mistrz (w po

— Tu radiowęzeł Stary Sącz...

Pamiętam „kraj" swego dzieciństwa — podwarszawską mieścinę. Tam wszelkie wiadomości dotyczące życia społecznego, obwieszczał woźny magistracki, wywody swe poprzedzając charakterystycznym dźwiękiem kołatki. Zacinał się, mylił, pocił... Z pogardliwą nieco wyższością trzecioklasistki, która posiadła kunszt czytania, słuchałam jego słów, by powtórzyć w domu najnowsze wieści.

W Starym Sączu zwyczaj podawania urzędowych wiadomości był do niedawna bliźniaczo podobny. Tylko innym narzędziem posługiwano się, nawołując ludzi: nie kołatką, a bębnem. Postać woźnego z bębnem znikła ze starosądeckiego rynku z chwilą, odkąd zaczęto słuchać audycji miejscowego radiowęzła.

*

O istnieniu starosądeckiego radiowęzła dowiedziałam się siedząc w mało przyjemnej gospodzie przy rynku. Była godzina 16. Z głośnika popłynęły słowa: „Tu radiowęzeł Stary Sącz". Mutujący głos wymawiał z przejęciem (grzesząc nieco przeciw zasadom dykcji), zdanie po zdaniu; było to właśnie omówienie listu, jaki wpłynął do radiowęzła, a dotyczącego pracy miejscowej świetlicy ZZK. Audycja ta zachęciła mnie do złożenia wizyty starosądeckim redaktorom.

Kręte schody prowadzą na pięterko. Pomieszczenie nie jest obszerne, ale wygodne. Pierwszy pokój to biuro, jednocześnie studio, następny — szczelnie zamknięty, mieści aparaty.

W studio zastaję dwóch chłopców i dziewczynę. Wszyscy są uczniami miejscowych szkół. To lektorzy. Właśnie przed chwilą słyszałam audycję w ich wykonaniu. Są bardzo przejęci swą rolą i najwyraźniej lubią minuty spędzane w swym studio.

Kierownikiem technicznym radiowęzła jest od 10 lat niemal ob. Władysław Myczkowski. Wspomina teraz pierwsze tygodnie swej pracy. Wtedy wszystko zależało od jego inwencji. A trzeba było inwencję tę wykazywać na każdym kroku. Bo przecież ludzie niechętnie patrzyli na tę nowość. Ile słów trzeba było zużyć, by namówić pierwszych abonentów do korzystania z głośników, nieznanych dawniej, a przez to nieufnie przyjmowanych. Obecnie w zradiofonizowanych gromadach — 92 procent ludności korzysta z głośników.

Były i lokalne uroczystości podłączenia setnego, tysięcznego głośnika, było wiele posunięć, które sprawiły, że obecnie radiowęzeł cieszy się ogromną wśród ludzi popularnością.

Kolegium redakcyjne korzysta z wiadomości nadsyłanych przez 40 przeszło korespondentów wiejskich i miejskich. Właśnie dobra organizacja pracy sprawia, **iż Stary Sącz wysuwa się na czoło radiowęzłów w województwie. I teraz — przed kilkunastu dniami na wojewódzkiej naradzie otrzymali dyplom uznania i 2.000 zł nagrody, zwyciężając we współzawodnictwie, do którego wezwanie sami wysunęli.**

Szło o to, by ożywić pracę wszystkich komitetów redakcyjnych, często nieżywotnych. Na apel odpowiedziało 27 kolegiów. I jeszcze raz okazało się, iż Stary Sącz, choć rozporządza gorszymi warunkami, kadrowymi chociażby — może służyć za wzór innym placówkom powiatowym.

Bo: nie było jeszcze dnia od trzech lat, w którym nie nadano by dwóch 15-minutowych audycji,

bo: kolegium pracuje systematycznie, bez zrywów, bez zmian personalnych,

bo: kierujący placówką potrafili zorganizować sobie kolektyw ludzi, poczuwających się do ciągłego pisania i terminowego dostarczania materiałów,

bo: potrafili wsłuchać się w głosy terenu a ich interwencje stały się potrzebne i oczekiwane,

bo: słuchacze tak przyzwyczaili się do swych własnych lokalnych audycji, że sami wskazują tematy i problemy, które należy omówić, wskazują zło, które należy napiętnować.

Kolegium — w jego skład wchodzą: Marian **KLER**, Włodzimierz **KARWAT**, Jan **MIGACZ**, Władysław **MYCZKOWSKI** i **KOSZKUL** — stara się, by formy audycji nie martwiły, by wnosić do nich wciąż coś nowego. I tak obok jednorazowych reportaży, wywiadów, pogadanek wprowadza się **cykle tematyczne**, do których słuchacze przyzwyczajają się i oczekują na nie. Ciekawy jest cykl satyryczny pod nazwą **„Krzywe zwierciadło"**, który zyskał prawo obywatelstwa na terenie Starego Sącza, znalazł swych słuchaczy i spośród nich — współredaktorów.

Również ciekawy i potrzebny jest cykl **„Po pracy"** — audycja specjalnie wiejska, przeprowadzana w formie rozmowy między trzema osobami. Radiowęzłowcy starosądeccy szczycą się, iż pierwsza spółdzielnia produkcyjna, założona jesienią w ich gminie (Gołkowice), powstała pod niemałym wpływem tej właśnie audycji.

I jeszcze jedna ciekawostka — Stary Sącz ma jedyną w województwie audycję młodzieżową, opracowywaną przez radiowęzeł pn. **„Mikrofon młodzieży"**. Audycja ta mówi o młodzieży i jest jej dziełem.

Mają więc zasługi na swym koncie starosądeccy redaktorzy. A perspektywy?

Otóż tu grozi pewne niebezpieczeństwo, jeśli idzie o dalszy rozwój. Niedawno zaczęto wprowadzać w życie rozporządzenie, by wszystkie radiowęzły znalazły pomieszczenie przy urzędach pocztowych. Zarządzenie może słuszne — ale w Starym Sączu przemieszczenie to może zniszczyć poważny dorobek radiowęzła. **Zbyt szczupły lokal uniemożliwi wygodne rozmieszczenie potrzebnych instalacji, technicznie cofnie znacznie pracę radiowęzła.** I to jest największą troską komitetu redakcyjnego, o to martwi się kierownik techniczny. Może więc w tym jednostkowym wypadku udałoby się znaleźć rozsądne rozwiązanie, a przez to uratować ładne osiągnięcia ludzi, szczerze oddanych swej pracy, dodać trzeba — pracy ważnej.

E. S. W.

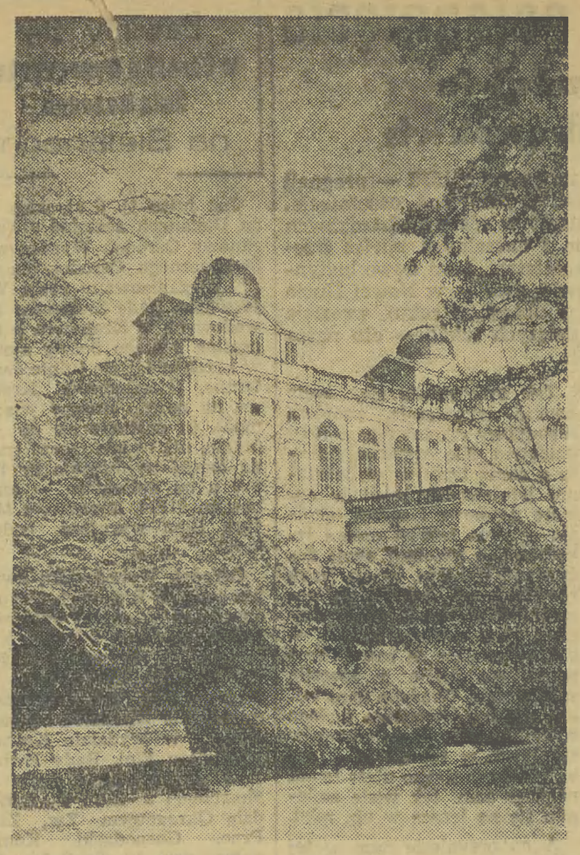

Warszawa: Obserwatorium Astronomiczne w Ogrodzie Botanicznym. Widok z Parku Łazienkowskiego.

CAF — fot. Szyperko

W KILKU WIERSZACH

20 MILIONÓW ZŁOTYCH NA FUNDUSZ BUDOWY SZKÓŁ

Wojewódzki Komitet Funduszu Budowy Szkół w Krakowie zebrał w roku ubiegłym z dobrowolnych składek kwotę ok. 20 milionów złotych, z której subwencjonował budowę ok. 40 szkół.

W ciągu 5-letniej działalności Woj. Komitet Budowy Szkół zebrał ok. 50 milionów złotych. Pokaźną część tych funduszów przeznaczono w latach 1950—1951 na odbudowę zniszczonych w czasie działań wojennych budynków szkolnych oraz na budowę nowych szkół w okręgach całkowicie pod tym względem przed wojną zaniedbanych, m. in. w powiecie Limanowa.

PRACE PRZY PROTOTYPIE WIELKIEJ TURBINY

3 stycznia bm. załoga Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu przeżywała swój wielki dzień. Na kilku wydziałach równocześnie przystąpiono do produkcji różnych części prototypu wielkiej turbiny.

Wyprodukowany przez nią prąd elektryczny wystarczy do oświetlenia miasta liczącego ok. 80 tys. mieszkańców.

NOWE ATRAKCYJNE TKANINY

Włókniarze najlepszych w kraju zakładów przemysłu włókienniczego — ZPB im. Marchlewskiego — w pierwszym dniu pracy w 1955 r. rozpoczęli produkcję szeregu nowych, atrakcyjnych rodzajów tkanin. Tkacze z zespołu mistrza Eugeniusza Kraszewskiego rozpoczęli produkcję pięknej tkaniny sukienkowej. Zespół mistrza Mariana Kajdasa rozpoczął produkcję estetycznej lekkiej tkaniny bluzkowej.

Ponadto rozpoczęto w Zakładach 3 bm. produkcję szeregu innych tkanin, jak np. gęsto tkanej, granatowej tkaniny na kołnierze do bluz marynarskich.

OBUWIE ZGODNIE Z ŻYCZENIAMI ODBIORCÓW

Spełniając życzenia odbiorców, załoga Śląskich Zakładów Obuwia „Otmęt" rozpoczęła w pierwszym dniu 1955 roku produkcję futrzanych botków damskich na kolorowej gumie mikroporowatej o wielobarwnych przyszwach. Botki są lekkie, ciepłe, odporne na wilgoć, wyglądają bardzo ładnie.

Dla mężczyzn, domagających się lekkiego, elastycznego, a przy tym eleganckiego obuwia letniego, zamiast trepów na sztucznej skórze wyrabianych w ub. r., przystąpiono do produkcji nowego modelu, z podeszwą na gumie mikroporowatej.

Zdwojono produkcję obuwia dla dzieci od 2 do 4 lat. Wykonuje się je ze skór cielęcych wysokiej jakości. Dzięki zmianie technologii, usunięta została dotkliwa wada obuwia dziecięcego, jaką było zbyt niskie podbicie.

Jak na pierwszy raz — nieźle

Wieś liczy ponad 1.000 gospodarstw i blisko 5.000 mieszkańców. Ale tych 28 gospodarzy, którzy już zeszłego roku dokonali wyłomu w największej wsi pow. brzeskiego, nie oglądało się na pozostałych. Tak zwykle bywa przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej, że ktoś daje początek, toruje drogę, a za nim idą inni. Grono Curyły, Czaji, Płachny — czołówkę pionierską Borzęcina — rychło po zarejestrowaniu spółdzielni powiększyło siedmiu nowych członków. Przyszli Julian Guzy, Michał Sasak, Julian Czaja i inni.

Nie byli to zasobni gospodarze. Do zespołowej gospodarki stanęli po to, by wspólnym trudem dopracować się zamożności. Wkładu inwentarzowego nie wnieśli, bo trudno pośród nich upatrzyć takiego, który by posiadał więcej niż jedną krowę. Pomimo to już w pierwszym roku wspólnej pracy wystawili spółdzielczą oborę. Budowali ją za 200.000 zł kredytu sporym wkładem własnej robocizny. Budowali z myślą, że bez hodowli nie ma mowy o dobrej gospodarce. Racji im nikt nie odmówi. Tym więcej, że obora nie świeci już pustkami. Władek Curyło — obecny przewodniczący spółdzielni — wprowadził tam na początek swojego konia. Dokupili jeszcze trzy i dziś już spółdzielnia posiada własną siłę pociągową.

Lecz same konie to nie hodowla. Wprawdzie sporo jeszcze miejsca w borzęcińskiej oborze, ale 6 stojących tu holenderek — w tym trzy bardzo dobre dójki — wskazuje na dobry początek.

Dobry początek... Tak można określić i inne wyniki dotychczasowej pracy. Przebija z nich rzetelna troska o jak najlepsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych, jakimi dysponuje spółdzielnia.

Spółdzielcy z Borzęcina w pierwszym roku zainteresowali się uprawami kontraktacyjnymi. Z 25 arów ziemi zebrali prawie 500 kg słomy lnianej I klasy. Na rok przyszły zakontraktowali pół hektara. Trzeba przyznać, że swoim rozmachem w uprawie lnu zakasowali wszystkie spółdzielnie pow. brzeskiego, dłużej przecież od nich gospodarujące zespołowo. Zresztą len swoją drogą, a rzepak i buraki cukrowe swoją drogą. Kontraktację każdej z tych roślin rozpoczęli od 50-arowych działek, które zamierzają już w przyszłym roku podwoić.

No tak, raczkują — można by powiedzieć o nich. Tylko że jak na swój wiek poczynają sobie nieźle. Chociaż się tak bardzo swoją pierwszą dniówką obrachunkową nie chwalą — a wyniesie ona 7 kg zboża, 10 kg ziemniaków, 10 kg słomy, cukier i 10 zł gotówki.

Nieźle — jak na pierwszy raz.

tl.

KARKONOSZE — WIELKIM REZERWATEM MUFLONÓW I JELENI

Według pobieżnych obliczeń w Karkonoszach oraz Górach Izerskich żyje obecnie ponad 1.000 górskich jeleni i około 100 muflonów, które zaaklimatyzowano tu przed kilkudziesięciu laty. Jedną z osobliwości tego terenu są również żyjące dziko srebrne lisy.

Aby zapewnić jak najlepszą ochronę tym zwierzętom wśród których znajdują się gatunki coraz rzadziej spotykane w kraju, na terenie powiatu jeleniogórskiego i częściowo kamiennogórskiego wydzielono wielki, obejmujący około 40 tys. ha wysokogórskich lasów, pól i łąk — obwód zaredowy. Jest on pilnie strzeżony przed kłusownikami. Nie wolno na nim urządzać polowań, ani płoszyć zwierząt.

*

PRZYWĘDROWAŁY AŻ Z TURCJI

W obrębie nadleśnictwa państwowego Dębica zagnieździły się przed kilku laty 2 pary gołębi z gatunku niespotykanego i nienotowanego dotychczas w fauna polskiej.

Jak się okazało, są to synogarlice obrączkowane zachodnie, pochodzące aż z Turcji, gdzie ptak ten, podobnie jak bocian w Polsce, otoczony jest specjalną opieką. W Europie sięga on najdalej na północ do Uzgorodu (Zakarpacka Ukraina), skąd granica zasięgu przebiega w kierunku północno-wschodnim cypla Morza Adriatyckiego. Występuje on też w Dolinie Gisy i Dunaju, na Bałkanach, w Małej Azji, Mezopotamii a także w Indiach, Birmie, Chinach, Korei, a nawet częściowo w Japonii.

Dzięki troskliwej, kilkuletniej opiece nad tymi ptakami, które w początkowym okresie okazywały dużą nieufność do ludzi i płochliwość, udało się je zatrzymać w tej okolicy i oswoić.

W ciągu kilku lat gołębie rozmnożyły się tak, że obecnie jest ich już przeszło 40 szt. Rozprzestrzeniły się one nie tylko w obrębie Dębicy, ale i w okolicach Tarnowa, zimując na miejscu.

Z Michałowic do Węgrzec i z powrotem

W **MICHAŁOWICACH** (pow. miechowski) źle jest z wykonaniem planów kontraktacji rzepaku, buraka cukrowego, lnu i innych upraw roślinnych. Przyczyny? Mówi się o tym, że GKS w Słomnikach opóźniała się z wypłatą za buraki cukrowe dostarczone w roku poprzednim, że w GS brakowało czasem niektórych nawozów dla plantatorów. Rzekomo aktyw miejscowy nie ponosił współodpowiedzialności za te fakty zrażające obecnie część chłopów do kontraktacji... Rzekomo tylko, bo Prezydium GRN (zwłaszcza instruktor i komisja rolna) i ZSCh też mogły lepiej tych spraw przypilnować! Tymczasem dopuścili jeszcze i do tego, że b. prezes ZSCh w Więciarowicach, **Bednarczyk**, pobrawszy we wrześniu z GKS pieniądze za buraki dla części plantatorów, dotąd ich nie wypłacił. Czyż w Michałowicach o tym nie wiedziano, nikt się tym nie interesował?

Należało i należy odrobić zaniedbania — tym większą ruchliwością całego aktywu wokół kontraktacji na r. 1955. Ruszył się instruktor rolny, zawarł sam umowy na 3 ha rzepaku, ale nie bardzo ruszali się pracownicy GS w Michałowicach, którzy w ciągu całej jesieni zakontraktowali... 2 ha. Niby to bliżej wiosny plany kontraktacji mają zostać podciągnięte, ale oprócz rzepaku „leży" i fasola, i len, a sam GS powiada że „teren trudny, rośliny nieznane i ...dużo jest innej roboty".

Z Michałowicami blisko sąsiadują **WĘGRZCE** (pow. krakowski). Zaskakująca różnica: tu plany szybko zbliżają się do pełnego wykonania. W niektórych uprawach nawet je przekroczono: wyka ozima — 140 proc., ogórki — 150 proc., podobnie ziemniaki, fasola, kapusta. Dowiadujemy się, że aktyw Węgrzec czuwa nad tym by kontraktujący chłopi wszystko otrzymywali punktualnie i w całości. Że rozmowy z nimi w sprawie dalszej kontraktacji prowadzone są przy każdej okazji, że żywo interesuje się tą sprawą i Prezydium GRN, i zarząd GS, którym naprawdę zależy na wykonaniu i przekroczeniu planów, stosunkowo zresztą wyższych (biorąc pod uwagę obszar ziemi uprawnej) niż w Michałowicach.

Zależy im — dlaczego? Bo słusznie widzą w kontraktacji upraw roślinnych ważny odcinek rozwoju produkcji rolnej. Bo chcą pomóc pracującym chłopom, zwiększyć ich dochody. Uważają, że skoro np. w Ostrowie koło Proszowic uprawy kontraktowane przyniosły w jednym roku 1954 ponad 2.700.000 zł., a w Klimontowie za sam tytoń wzięli plantatorzy około 600.000 zł — podobnie może być i w gromadzie Węgrzce.

Może być oczywiście i w Michałowicach — gdy Gromadzka Rada Narodowa odpowiednio tu pogospodaruje.

E. P.

Rozwój hodowli w spółdzielni Stubno

Bilans roczny w spółdzielni produkcyjnej Stubno (pow. Radymno) potwierdził właściwy kierunek rozwoju spółdzielni, polegający między innymi na umocnieniu zespołowej hodowli. Świadczy o tym również wyspka dniówka obrachunkowa wynosząca: 6 kg zboża, 0.30 kg cukru, 8 kg siana, 6 kg słomy, 5 kg buraków i 14 zł w gotówce. Spółdzielnia w chwili założenia (rok 1950) nie posiadała wcale inwentarza zespołowego, ale już po roku wspólnej gospodarki — spółdzielcy założyli hodowlę zarodową bydła rasy czarno-białej nizinnej. Dzisiaj posiadają w oborze 60 sztuk bydła w tym 21 krów dojnych, z których każda daje rocznie około 3 tys. litrów mleka, a 4 rekordzistki ponad 4.200 litrów. Spółdzielcy rozwinęli również hodowlę trzody i drobiu. Od 14 macior sprzedali 70 szt. prosiąt a ponadto wiele tonn żywca. Dochód z fermy drobiu wyniósł blisko 20 tys. zł. Dzięki dobrze rozwiniętej hodowli uzyskano dużą ilość obornika co przyczyniło się do zwiększenia plonów. Przeciętny zbiór zboża wyniósł 28 q z hektara.

Na zdjęciu: brygadzista obornowy — Jan Wojtusiak (z prawej) i starszy agronom POM w Radymnie — Jan Pilat oglądają krowę - rekordzistkę „Mśankę", która dała w 1954 r. 5.200 litrów mleka.

CAF — fot. Mottl.

W niedomickiej Celulozie

Karygodne niedbalstwo

Zakłady Celulozy w Niedomicach... Zwiedzaliśmy je dwukrotnie. Po raz pierwszy w towarzystwie sekretarza organizacji partyjnej tow. Jana **DRĄBIKA** i kierownika produkcji tow. H. **MACHIŃSKIEGO**. Zarówno jeden jak drugi od lat pracują w niedomickiej fabryce. Tow. Machiński jest wybitnym fachowcem, toteż umiał doskonale, z wielkim znawstwem zobrazować nam kolejne fazy produkcji.

Na podstawie tego, co mówili oprowadzający nas po fabryce towarzysze, na podstawie rozmowy z członkami egzekutywy organizacji partyjnej, towarzyszami z Rady Zakładowej, przedstawicielami dyrekcji — można było wysnuć taki wniosek: fabryka w Niedomicach należy do tych wzorowych zakładów przemysłowych naszego województwa, gdzie to i plany są wykonywane i koszty własne coraz niższe i troska o człowieka stawiana na pierwszym miejscu.

Dług na 12,000.000 zł

W porównaniu z wrześniem, w październiku ub. r. koszty własne spadły o 499.000 zł. Tą radosną wiadomością powitali nas towarzysze z egzekutywy organizacji partyjnej, z Rady Zakładowej, z dyrekcji.

I tylko jednego nie dodali (czyżby zapomnieli?), iż koszty ogólnofabryczne zostały przekroczone w październiku o 59,4 proc., że same koszty zakupu materiałów były wyższe od ustalonych o 90,3 proc., surowcowe o 13,6 proc.

Fabryka w Niedomicach zadłużona jest wobec gospodarki państwowej na sumę... 12,000.000 zł.

Cóż się robi, aby ten dług spłacić?

Sprowadzono wagę — i co dalej?

W roku 1947 sprowadzona została do fabryki w Niedomicach nowoczesna waga do ważenia drzewa.

Siedem lat to jednak zbyt mało, aby wagę zmontować. Lepiej przyjmować drzewo tak „na oko" i wydawać je do produkcji również „na oko".

A co z wagą? Części jej pozapadały się w ziemię, przeżarła je rdza, cenniejsze — zagubiły się...

W starym, zabłoconym gracie — nikt nie domyśliłby się cennego urządzenia.

Przechodziliśmy koło niego z sekretarzem organizacji partyjnej. Nawet się nie zatrzymał. Pokazali nam je robotnicy z głęboką troską nie tylko o to, że zmarnowało się nowoczesne urządzenie, ale przede wszystkim z głęboką troską o te poważne ilości drzewa, które przychodzą do fabryki, a których się nie waży (!), bo nie ma na czym...

Pomiędzy halą dyfuzorów a sortownią I biegł kiedyś kanał. Obecnie wznosi się potężne usypisko, które niedługo sięgnie do połowy wysokości budynków.

Tak niefortunne miejsce wybrano na wyrzucanie odpadków z produkcji?

Spojrzyjmy dokładniej: przecież to gotowy produkt — celuloza. Dziesiątki tonn celulozy zalegają przestrzeń. Po prostu nikt nie pomyślał, by tak zabezpieczyć urządzenia, aby nie marnowała się i praca ludzka i surowiec...

Płynie celuloza...

Breń to mała rzeka, ale płyną nią — bez przesady można powiedzieć — tysiące złotych.

Brniem płynie — celuloza.

Z działu sortowników pewna część produkcji uchodzi z wodą do osadników. Osadniki są opróżniane nie terminowo. Na skutek tego gromadzi się w nich poważna ilość celulozy. Woda, z zawartą w niej celulozą, przelewa się ponad ścianami osadników do kanału, a stamtąd do Brnia.

Chodząc po Zakładach można nabrać przekonania, iż zarówno drzewo, którego się nie waży, gdy przychodzi na plac i gdy oddawane jest do przeróbki — jak i celuloza — są mało wartościowe.

We wspomnianym już oddziale sortowni — sortowniki wymagały małej poprawki: po prostu założenia uszczelki. W ciągu doby wylewała się bowiem na zewnątrz ponad tonna — celulozy.

Na stanowcze żądania robotników dorobiono uszczelki, ale... nie do wszystkich sortowników.

Mieliśmy więc znowu możność przekonania się, jak bardzo kierownictwo dba o to, by produkować taniej i więcej...

*

Po prostu nie wiadomo o czym pisać dalej.

Czy może o tym, że ostatnio sprowadzone dwa wagony piasku do filtracji przysypane zostały ziemią?!

Czy o tym, że przed magazynem produkcyjnym zapada się w ziemię 19 zwojów ołowianego kabla wysokiego napięcia?!

Czy o tym, że gdzie okiem sięgnąć porozrzucany jest złom i to w ilości nie małej, bo jak obliczają robotnicy — marnuje się go tutaj około 500 tonn?!

Dlaczego wybijają szyby?

Latem wybito w oknach fabrycznych 268 m kwadrat. szyb. Tak wprowadzano powietrze do hal, w których trudno oddychać...

Do fabryki w Niedomicach przyszły nowoczesne wentylatory. Kilka lat temu. Pozostały z nich tylko żałosne szczątki. Ale jeszcze z tego co jest dałoby się wybrać i skompletować 5 wentylatorów. Dla bielarni, dla dyfuzorni, dla warzelni, gdzie człowiek dopiero rozumie, czym jest czyste, świeże powietrze.

Ale najpierw trzeba by było, aby dyrektor naczelny tow. Józef **OSUCH**, przynajmniej przez kilka dni — zamiast urzędować w swoim gabinecie — przeniósł się z urzędowaniem do jednej z hal produkcyjnych. Wtedy na pewno pomyślałby o natychmiastowym zamontowaniu wentylatorów.

Udzielne księstwo

Z Zakładów Azotowych im. Dzierżyńskiego w Świerczkowie do Zakładów Celulozy w Niedomicach droga niedaleka. Ale nie mogła jej przebyć metoda Wrony i Dąbrowy. Kilkanaście osób liczące laboratorium fabryczne w Niedomicach to udzielne księstwo; jakby nie było po to, aby służyć produkcji...

Robotnicy nie wiedzą nawet na czym polega metoda współpracy laboranta z aparatowym. W Niedomicach głucho jest również i o innych postępowych metodach pracy.

Jedynie na placu drzewnym zaczęto stosować (swoiście zresztą pojętą) metodę Kowalowa. Wyniki? Zarobki robotników podniosły się znacznie. Przedtem zarabiano tutaj od 600 do 800 zł, obecnie zarabia się w ciągu miesiąca od 800 do 1.300 zł.

W oddziałach produkcyjnych pomimo, iż na bieg produkcji tak poważny wpływ ma właściwa kontrola urządzeń sortujących, przyrządzanie kwasów, sposób gotowania masy, sortowanie — nic się nie robi w tym kierunku, aby pobudzić inicjatywę robotników do wzmożenia wysiłku, nic się nie robi, aby im ten wysiłek ułatwić.

Kto odpowiada?

Czas powiedzieć, kto jest za to wszystko odpowiedzialny.

Trzeba tu wymienić wielu pracowników Zakładów w Niedomicach. Zacznijmy od dyrektora naczelnego tow. **OSUCHA**, którego widocznie nie bolą sprawy produkcji, zarobki robotników, jeżeli nie myśli o tym, by do fabryki szeroką falą wprowadzić postęp techniczny. To z jego winy Brniem płyną tonny celulozy. Winę dzielą również kierownik produkcji H. **MACHIŃSKI** i jego zastępca St. **OZIMKOWSKI**.

Jakże duża odpowiedzialność za zaniedbania spada na brygadzistów: Kazimierza **POREBĘ** z rębalni (w której marnuje się pod stosami odpadków wartościowa strużka), Piotra **BURKA** z oddziału dyfuzorów, Eugeniusza **UBASA** z sortowni I, Albina **SIKORĘ** z bielarni i sortowni II oraz na kierującego placem drzewnym inż. **SAWLIKA**.

Brygadziści z poszczególnych oddziałów produkcyjnych, dyrekcja, odpowiadają za to, że robotnicy nie mają odpowiednich warunków pracy, że halę fabryczne są brudne, zaniedbane, że panuje w nich nie dające się wprost określić niechlujstwo.

Co robi organizacja partyjna? Co robią ci wzorowi, przedstawieni nam przez sekretarza organizacji partyjnej — organizatorzy grup partyjnych, jak Franciszek **LIPIAK**, Józef **PĘCAK**, Kazimierz **POREBA**?

Jasną odpowiedź daje chyba na to pytanie nasz artykuł.

Co zrobią towarzysze z egzekutywy partyjnej, aby nareszcie w Niedomicach zmieniły się warunki pracy robotników, aby poważnie zmniejszył się dług zaciągnięty wobec gospodarki narodowej? O tym niewątpliwie dowiemy się z ich wyczerpującego listu do redakcji — z odpowiedzi, która, spodziewamy się, nie będzie w niczym przypominać tego lekierowania rzeczywistości, którego świadkiem byliśmy zwiedzając — po raz pierwszy — fabrykę.

BOGUMIŁA PIECZONKOWA

Jedna z czterech nowych szkół (przy ul. Kazimierza Wielkiego), które Kraków otrzymał w ubiegłym roku. (Do artykułu obok).

Podsumowujemy osiągnięcia
w rozbudowie szkół krakowskich

Jeżelibyśmy teraz — na progu roku 1955 — pragnęli zastanowić się, podsumować i porównać osiągnięcia, jakie przyniósł nam rok ubiegły w różnych dziedzinach naszego życia, to na jednym z naczelnych miejsc trzeba by umieścić problem szkolnictwa. Dwa nowe budynki szkolne w starym Krakowie, dwa — w Nowej Hucie (oddane do użytku jeszcze w ubiegłym roku), wreszcie rozpoczęta budowa trzech dalszych szkół — oto nasze osiągnięcia w tej dziedzinie.

Dzięki nowym szkołom zwiększyła się poważnie liczba oddziałów szkolnych (z 836 do 905), co z kolei, mimo pokaźnego przyrostu naturalnego, pozwoliło objąć wszystkie dzieci miasta Krakowa powszechnością nauczania w pełnych 7-klasowych szkołach. I jeżeli w roku 1953 uczęszczało do szkół podstawowych 32.790 dzieci, to w roku 1954 liczba ta wzrosła do 35.648.

Ale wróćmy do nowych budynków szkolnych. W Krakowie zostały one zbudowane przy ul. Kazimierza Wielkiego i przy ul. Mazowieckiej. Każdą z nich — posiadającą 15 izb lekcyjnych i 16 sal-pracowni, świetlice i sale gimnastyczną — wyposażono w nowoczesne urządzenia i pomoce naukowe. Podobne budynki otrzymała Nowa Huta na Osiedlach B-2 i A-Zachód.

Budowę nowych, równie pięknych gmachów, rozpoczęto już przy ul. Łobzowskiej (dla szkoły, która zajmowała dotychczas barak przy ul. Krowoderskiej), Grochowskiej (Grzegórzki-Olsza) i Grzegórzeckiej. Skoro mowa o nowych szkołach, to warto tu także wspomnieć o dwóch nowych szkołach dla pracujących, które w zakresie 7-klasowej szkoły podstawowej objęły około 800 osób.

A przedszkola? W Nowej Hucie zbudowano dwa wzorcowe przedszkola na Osiedlach C-2 i A-Zachód. Dzisiaj uczęszcza już do nich 240 dzieciaków; więcej nie można przyjąć i trzeba budować nowe przedszkola. Na osiedlu w Borku Fałęckim ukończono właśnie nowe, 4-oddziałowe przedszkole na 140 dzieci.

Tak przedstawia się, ujęty bardzo lakonicznie, problem rozbudowy szkolnictwa w roku ubiegłym. Nie wspomnieliśmy tu o coraz lepszym wyposażeniu istniejących szkół w pomoce naukowe i sprzęt szkolny, o coraz lepszej opiece lekarskiej, o szkolnej akcji dożywiania (która w ub. roku rozwinęła się szczególnie pomyślnie), nie pisaliśmy wreszcie o akcji wczasów letnich — choć wszystkie te zagadnienia wiążą się ściśle z kwestią szkolnictwa. Chodziło nam tylko o przedstawienie małego wycinka: rozbudowy gmachów szkolnych w roku 1954. I nawet ten, tak wąsko ujęty temat pokazał nam, jak wiele zmieniło się na lepsze w ub. roku.

A co przyniesie nam w tej dziedzinie rok bieżący? Niewątpliwie dalszy postęp i nowe osiągnięcia. Przede wszystkim wykończenie zaczętych już budynków szkolnych i budowę trzech dalszych: na Bielanach, na Azorach i 11-klasowej szkoły przy ul. Senatorskiej. Dwa nowe przedszkola otwarte zostaną na Kazimierzu i w Nowej Hucie. (Ci)

I znowu — Kraków nieprzygotowany do akcji odśnieżania

Ostatni meldunek Państwowego Instytutu Hydro-Meteorologicznego w Krakowie donosi, że grubość pokrywy śnieżnej w naszym mieście wynosi 15 cm. Nie jest to dużo, ale i ta znikoma ilość śniegu wystarczyła do spowodowania licznych niespodzianek na ulicach podwawelskiego grodu. I tak w ostatni dzień grudnia i w dniu 1 stycznia zanotowano w Krakowie przeszło 80 wypadków złamania rąk i nóg przez przechodniów, którzy na skutek niedbalstwa dozorców musieli pokonywać przeszkody w postaci gołoledzi i zasp śnieżnych. W dniu 3 stycznia Pogotowie Ratunkowe w Krakowie udzieliło pomocy 30 osobom, które również połamały ręce lub nogi na zaśnieżonych i oblodzonych ulicach naszego miasta.

Cyfry te świadczą najlepiej o tym, że większe opady atmosferyczne stanowią dla mieszkańców Krakowa poważne niebezpieczeństwo, a z drugiej strony — że Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania nie jest w stanie podołać swoim obowiązkom, podczas gdy dozorcy w dalszym ciągu nie stosują się do rozporządzeń, przez co chodniki przed realnościami przypominają górskie wertepy.

Sprawa utrzymania ulic miasta w należytym, nadającym się do komunikacji stanie — nie zostanie tak długo rozwiązana, dopóki Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania nie będzie dysponowało odpowiednią ilością taboru. Niestety, nowe samochody dla MPO nie nadchodzą, wobec tego dla ratowania Krakowa przed zasypaniem śniegiem podjęto decyzję, aby inne zakłady dysponujące taborem samochodowym, przyszły z pomocą przy wywożeniu śniegu z ulic miasta.

Na specjalnej konferencji jaka odbyła się w ub. poniedziałek w Wydziale Gospodarki Komunalnej przy MRN — postanowiono, że poszczególne instytucje dostarczą do akcji odśnieżania w dniu wczorajszym 51 samochodów. Niestety, do godziny 10 zgłosiło się zaledwie pięciu kierowców z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Mostowych z „Mostostalu" — Bazy Transportowej, Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego i Zjednoczenia Robót Wiertniczych.

Natomiast pozostałe przedsiębiorstwa obiecanych samochodów nie nadesłały. Należą do tej grupy niezdyscyplinowanych — Zakład Sieci Elektrycznej Kraków-Teren (4 samochody) oraz Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego, które miało dostarczyć 16 aut do wywozu śniegu. Czy te zakłady i przedsiębiorstwa poprawią się? Czy dzisiaj w akcji odśnieżania weźmie udział pełna liczba zamówionych 39 samochodów? Jakie konsekwencje zostaną wyciągnięte wobec opornych?

W odbywającej się obecnie akcji odśnieżania — trzon stanowi tabor Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. Tabor ten — w dużej mierze zdewastowany — składa się z 23 samochodów. Z liczby tej zaledwie 6 samochodów jest przeznaczonych wyłącznie do wywożenia śniegu. Ponadto w skład taboru użytego do obecnej akcji — wchodzą 3 pługi, które wraz z dwoma pługami śniegowymi Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego oczyściły już ulice wylotowe z zasp śnieżnych. Przy odśnieżaniu wszystkich dzielnic Krakowa bierze udział 139-osobowa załoga. Nie jest to ilość wystarczająca i dlatego dotychczas usunięto nadmiar śniegu tylko z Rynku Głównego i kilku ulic przyległych.

Na marginesie „spraw śniegowych" w Krakowie — otrzymaliśmy wyjaśnienie, że częściowa przerwa w ruchu tramwajowym w Podgórzu nie została spowodowana zatorami śnieżnymi, lecz przesileniem, jakie nastąpiło w podstacji.

(iks)

Po raz pierwszy w Krakowie

Wielki Karnawałowy BAL Polskiego Radia

Wśród roztańczonych par, przy dźwiękach dwóch zespołów jazzowych, na wielkim balu karnawałowym Polskiego Radia harcuje Lajkonik radiowy, śpiewają popularni refreniści, odbywa się błyskawiczny konkurs na spikerów i całą noc trwa konkurs życzeń dla zakochanych.

Kiedy?

Już w sobotę, 8 stycznia br., o godzinie 22-giej w salach „Hawełki".

Bilety do nabycia tylko w Rozgłośni Polskiego Radia, ulica Szlak 71, codziennie od godz. 10 do 13 i od 16 do 19.

Nowa wystawa
w Muzeum Czartoryskich

Muzeum Narodowe w Krakowie otworzyło w Galerii Malarstwa Włoskiego Oddziału Czartoryskich — niezwykle ciekawą wystawę grafiki włoskiego artysty Marcantonia Raimondi (początek XVI wieku). Artysta ten kopiował w swoich sztychach wiele dzieł Rafaela, Michała Anioła i innych malarzy epoki renesansu we Włoszech. Eksponowana grafika obejmuje miedzioryty o tematach związanych z historią, mitologią, portrety współczesnych i sceny fantastyczne. Wystawę można zwiedzać codziennie od godz. 9 do 15.

*

Kierownictwo Muzeum Narodowego w Krakowie zawiadamia, że we czwartek tj. 6 bm. wszystkie oddziały muzeum dostępne są dla zwiedzających w następujących porach:

Galeria w Sukiennicach. Oddział Czartoryskich — od godziny 9 do godz. 16, natomiast Dom Matejki — od godziny 10 do godz. 15. Wstęp do muzeum — jest bezpłatny.

Z galerii chuliganów

Co się odwlecze...

Tym razem z naszej galerii pokażemy spryciarzy, którzy nie raczyli, mimo terminowych wezwań, stawić się przed Kolegium Orzekającym. Są nimi:

Ludwik TEKIELA, zamieszkały w Borku Fałęckim, ul. Boczna do Wilgi 141, pracownik Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych — sprawca pijackiej, (nie pierwszej z rzędu) awantury;

Karany już przez Kolegium chuligan **Józef MICHALCZYSZYN**, zamieszkały przy ul. Mogilskiej 85/35.

Józef NOCOŃ, pracownik „Mostostalu" (Huta im. Lenina) zamieszkały w Bieńczycach, blok 17/79, który wywołał ordynarną awanturę w restauracji „Teatralna".

22-letni **Jerzy PŁOCKI**, pracownik spółdzielni „Wisła" przy ul. Czarodziejskiej 56, iniciator superchuligańskich wybryków na Stacji Pogotowia Ratunkowego.

20-letni **Ryszard SZATANKIEWICZ**, zamieszkały Bohaterów Stalingradu 51/4, który po pijanemu wdarł się do prywatnego mieszkania w jednej z sąsiednich kamienic.

Nie stawili się — w nadziei, że czas zrobi swoje, opieczętuje pajęczyną akta ciśnięte do jakiejś głębokiej szuflady — i cała sprawa po prostu „rozejdzie się po kościach"...

Toteż z pewnością będą niemile zaskoczeni ujrzawszy swoje nazwiska na łamach Gazety.

Tak: chuligańska pomysłowość nie zawsze popłaca. Dlatego, prezentując krakowskiemu społeczeństwu kolejne okazy spod znaku łobuzerstwa i kieliszka, sięgnęliśmy do spraw „samowolnie zawieszonych".

Co się odwlecze, to... i kiedy wymienieni staną wreszcie przed Kolegium Orzekającym nie ominie ich podwójnie surowa i podwójnie zasłużona kara. (Aes)

Ukaranie szoferów-pijaków

Kontynuując walkę z alkoholizmem u kierowców pojazdów mechanicznych — Prezydium MRN podaje dalszą listę kierowców, którym wycofano pozwolenia, w wyniku używania alkoholu w czasie pracy i spowodowania wypadków drogowych.

Na okres 5 lat — **Jan Sudolski**, Nowa Huta, Osiedle A—1.

Na okres 3 lat — **Józef Wojtasik**, ul. Rakowicka 19 i **Mieczysław Tekielak**, ul. Kurnicki 6.

Na okres 2 lat — **Daniel Talun**, ul. Pod Fortem 13.

Na okres od 6 do 12 miesięcy — **Marian Stankowski**, ul. Twardowskiego 86/4, **Zbigniew Snopkowski**, ul. Prądnicka 76, **Andrzej Cenda**, ul. Marchlewskiego 70, **Roman Płatkiewicz**, ul. Kasprowicza 20, **Leon Taborski**, ul. Żółkiewskiego 26, **Jerzy Majtyka**, ul. Trębacza 13, **Stanisław Szczypkowski**, ul. Szpitalna 34, **Ferdynand Biskup**, ul. Halicka 2, **Mieczysław Kargól**, ul. Główna 416.

Na okres od 1 do 3 miesięcy — **Helena Wojtasik**, ul. Rakowicka 19, **Mieczysław Węglarz**, ul. Dietla 50, **Jan Harkawy**, ul. Zwierzyniecka 26, **Józef Czerniak**, ul. Czarnowiejska 67, **Józef Kurdziel**, Nowa Huta, Osiedle A—1, **Edward Stawiarski**, ul. Grochowska 3, **Stefan Stolarczyk**, ul. Kotlarska 2, **Tadeusz Plehankiewicz**, Pychowice 134, **Stanisław Jania**, ul. Rydlówka 25, **Józef Ślusarczyk**, ul. Powstańców 284, **Władysław Pieprzyk**, ul. Przy Torze 430, **Bronisław Wrona**, Chełm 61, **Stanisław Buk**, ul. Kazimierza Wielkiego 136, **Edward Bałaziński**, ul. Kumali 18.

Bawimy się w Ośrodku Wypoczynku Świątecznego na Bielanach

Już jutro tj. 6 stycznia br. na Bielanach zostanie otwarty zimowy Ośrodek Wypoczynku Świątecznego. Ośrodek ten został zorganizowany przez Wojewódzką Radę Związków Zawodowych w Krakowie, a korzystać z niego będzie można w każdą niedzielę i dnie świąteczne. Mieszkańców Krakowa na pewno ucieszy wiadomość, że dostanie się do Ośrodka nie będzie rzeczą trudną dzięki tramwajom nr 1, 2 i 6 a od Salwatora — autobusami MPK. Ponadto, z Małych Błoń wyruszać będzie kulig.

Ośrodek Wypoczynku Świątecznego na Bielanach jest zaopatrzony w sprzęt sportowy jak sanki, narty i łyżwy, które będą wypożyczane właścicielom kart uczestnictwa, w jakie mogą się zaopatrzyć członkowie Związków Zawodowych w Wydziale Kultury i Oświaty Woj. Rady Związków Zawodowych przy ul. Skarbowej 2 lub w Zarządzie Okręgowym Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej przy ul. Szpitalnej 36.

Na terenie Ośrodka urządzone zostało lodowisko, tor saneczkowy i skocznia narciarska, a w świetlicy Wodociągów — korzystać będzie można z różnych gier oraz z bufetu. Odbywać się tam będą również imprezy artystyczne. (iks)

SPORT

1 stycznia br. w Zakopanem odbył się tradycyjny, noworoczny konkurs skoków na dużej Krokwi. Konkurs zakończył się zwycięstwem Węgrzynkiewicza przed Danielem Gąsienicą i Wieczorkiem.

Poza konkursem startował Stanisław Marusarz, który osiągnął w pięknym stylu najdłuższe skoki dnia — 73 i 76,5 m.

Na zdjęciu: skacze Wieczorek.

Fot. CAF

Sportowcy LZS Puszcza w Niepołomicach
bez świetlicy

Na podstawie porozumienia z Woj. Zarządem Łączności w Krakowie sportowcy LZS Puszcza w Niepołomicach, jednego z przodujących zespołów w powiecie krakowskim, oddali swą świetlicę na lokal dla radiowęzła. Ze strony Woj. Zarządu Łączności padły wówczas zapewnienia, że w najkrótszym czasie niepołomicki LZS otrzyma na świetlicę odpowiednie pomieszczenie zastępcze.

Tymczasem minęło już kilka miesięcy — na wszelkie starania i interwencje ze strony LZS, Wojewódzki Zarząd Łączności w Krakowie odpowiada milczeniem, nie wykazując najmniejszej chociażby troski i inicjatywy, by wywiązać się z przyrzeczeń danych niepołomickim sportowcom.

Efekt łatwy do przewidzenia. Blisko 150 członków LZS Puszcza pozbawionych zostało możliwości korzystania z własnej świetlicy. Nie ma gdzie przeprowadzić turnieju tenisa stołowego zorganizować mistrzostw szachowych, nie może być mowy o systematycznym przeprowadzaniu rozpoczętego szkolenia sportowców. Część z nich, chcąc porozmawiać o interesujących dla nich sprawach wyznacza sobie spotkania na niepołomickim rynku — część, w braku własnej świetlicy, zagląda coraz częściej do miejscowej gospody.

Ale co to wszystko obchodzi Woj. Zarząd Łączności? Przecież radiowęzeł znalazł już pomieszczenie w nowym lokalu, a że tam jacyś sportowcy narzekają, któż by się tym przejmował.

My ze swej strony sądzimy jednak, że sportowcy niepołomickiego LZS mają w pełni racje. Woj. Zarząd Łączności winien jak najszybciej załatwić sprawę lokalu na świetlicę dla LZS Puszcza, pomóc wiejskim a nie [illegible] i w trudzie [illegible] nich dorobku.

Kalendarzyk mistrzostw Europy i świata w 1955 roku

W roku 1955, roku festiwalowym i przedolimpijskim bogato przedstawia się kalendarzyk mistrzostw Europy i świata.

MISTRZOSTWA EUROPY

Łyżwiarstwo, jazda figurowa — Budapeszt ,27—30 stycznia.

Jazda szybka — Falun, 5 i 6 lutego.

Boks — Berlin, sektor zachodni, 27 maja—9 czerwca.

Koszykówka — mężczyźni — Budapeszt, 6—18 czerwca.

Siatkówka (kobiety i mężczyźni) — Bukareszt, 15—26 czerwca.

Wioślarstwo, kobiety — Bukareszt, 4—7 sierpnia. Mężczyźni — Gandawa — 25—29 sierpnia.

Strzelectwo sportowe i żeglarstwo (miejsce i terminy jeszcze nie ustalone).

MISTRZOSTWA ŚWIATA

Bobsleje — St. Moritz, 22—30 stycznia.

Łyżwiarstwo — jazda figurowa — Wiedeń, 10—13 lutego.

Łyżwiarstwo, jazda szybka kobiet — Finlandia (miasto jeszcze nie ustalone), 12—13 lutego, **Jazda szybka mężczyzn** — Moskwa, 19—20 lutego.

Hokej na lodzie — Krefeld, Düsseldorf, Kolonia i Dortmund, 26 lutego do 6 marca.

Kolarstwo — wyścig na przełaj — Saarbrücken, 6 marca.

Tenis stołowy — Utrecht, 16 do 24 kwietnia.

Zapaśnictwo, styl klasyczny — Karlsruhe, 21—24 kwietnia.

Piłka ręczna — Niemcy zach. (miasto jeszcze nie ustalone), 25 czerwca do 3 lipca.

Kolarstwo (szosa i tor) — Mediolan, 14—18 września.

Podnoszenie ciężarów — Monachium, 5—9 października.

Szermierka — Rzym, 7—23 października.

Pięciobój nowoczesny — Szwajcaria (miasto i [illegible] jeszcze nie ustalone).

Sportowcy Zrywu realizują zobowiązania

Przeglądając realizację zobowiązań podjętych przez sportowców kół ZS Zryw w woj. krakowskim dla uczczenia II Zjazdu ZMP, zwraca uwagę cyfra dotycząca zobowiązań poprawiania rekordów. Zobowiązań takich podjęto niezbyt wiele (w stosunku do innych), a w trakcie realizacji młodzież biła rekordy wielokrotnie, przyczyniając się poważnie do ustalenia nowej listy rekordów ZS Zryw. Okazuje się, że przy podejmowaniu zobowiązań zbyt mało zwraca się uwagi na momenty emocjonalne, atrakcyjne, momenty najbardziej interesujące młodzież. Młodzież pragnie wieńczyć swe wysiłki coraz nowymi, widocznymi dla niej osiągnięciami, dającymi jej również sporą dozę przeżyć, a każdy nowy rekord jest pełnym ukoronowaniem pracy sportowca i mocnym dopingiem do ustanowienia nowego rekordu... Jest przeżyciem najsilniejszym.

Sportowcy kół ZS Zryw w woj. krakowskim, z podjętych ponad 1800 zobowiązań, wykonali już ponad 1200. Zobowiązania te oprócz wielu nowych rekordów (99), mocno zaktywizują młodzież szkół zawodowych w dziedzinie sportowej, przyczynią się do nowego budownictwa i remontów urządzeń sportowych, napraw i produkcji sprzętu, nawiązywania kontaktów z Ludowymi Zespołami Sportowymi, organizacji imprez sportowych, zdobywania norm klas sportowych i SPO oraz wydawania gazetek, „błyskawic" i in.

Do wyróżniających się kół Zrywu w realizacji zobowiązań należą: koło przy Zasadniczej Szkole Chemicznej w Dworach koło Oświęcimia, przy Technikum Mechan. w Żywcu-Sporyszu, przy Państw. Liceum Techniki Dentystycznej w Krakowie, przy Technikum Gastronomicznym w Nowym Sączu oraz koło przy Zasadn. Szkole Owocowo - Warzywniczej w Tymbarku. Sportowcy koła w Tymbarku wyróżnili się specjalnie licznymi zobowiązaniami zespołowymi i indywidualnymi. Np. do 20 bm. zbudują lodowisko na korcie tenisowym, do 30 bm. — prowizoryczną skocznię narciarską i tor saneczkowy. Ponadto zorganizują rozgrywki szachowe oraz tenisa stołowego, dokonają naprawy sprzętu i urządzeń sportowych, a 8 członków koła: Teresa Król, A. Kaczmarczyk, M. Budzik, M. Mudzik, W. Haloła, B. Machon, M. Zapratowicz i J. Steinbach zdobędą normy III klasy sportowej w lekkoatletyce. (az)

Skocznia narciarska i lodowisko w Nowej Hucie

Do Zarządu Dzielnicowego ZMP w Nowej Hucie nadszedł meldunek:

„Młodzież Huty im. Lenina, dla uczczenia II Zjazdu ZMP, zobowiązała się wykonać na hałdzie ziemnej koło Kombinatu skocznię narciarską, na której będzie można uzyskiwać skoki do 20 m.

Młodzież nowohuckiego Domu Hutnika postanowiła ponadto wybudować lodowisko.

Hokeiści Slovan grać będą w Krakowie

W najbliższym czasie przybyć mają do Polski hokeiści czechosłowackiej drużyny Slovan. Goście rozegrają spotkania w Nowym Targu, Zakopanem i Krakowie.

Drużyna Slovan gościć będzie w Nowym Targu 8 bm., gdzie zmierzy się z miejscowym ligowym zespołem Sparty. W następnym dniu obie drużyny rozegrają rewanżowe zawody w Zakopanem. 11 bm., hokeiści Slovan grać będą w Krakowie również ze Spartą.

Najbliższym spotkaniem hokejowym, jakie oglądać będziemy w Krakowie — naturalnie o ile dopisza warunki atmosferyczne — będzie mecz o mistrzostwo II ligi hokejowej pomiędzy krakowską Spartą, a Startem ze Stalinogrodu. Zawody odbyć się mają w niedzielę 9 bm.

Bogaty program imprez
krakowskich narciarzy-turystów

Tegoroczny sezon narciarski będzie obfitował w szereg imprez turystycznych. Zarząd Okręgu PTTK w Krakowie wraz z Okręgową Komisją Turystyki Narciarskiej ustaliły ostatnio szczegółowy plan raidów i wycieczek, jakie zorganizowane zostaną na terenie województwa. Największe nasilenie imprez narciarskich przypadnie na luty br. Turyści mieć będą do wyboru górskie i nizinne zloty gwiaździste, raidy oraz wiele wycieczek w najpiękniejsze rejony górskie.

Na szeroką skalę zakrojony będzie Okręgowy Raid Narciarski, który urządzony zostanie z początkiem lutego na terenach Beskidu Wyspowego, Wysokiego i Gorców, z punktem zbornym w Rabce. Raid będzie trwał cztery dni gromadząc na około 20 trasach 750 uczestników.

Oddziały PTTK w Bochni, Chrzanowie, Nowej Hucie, Tarnowie, Wieliczce i Ojcowie zorganizują w ciągu lutego jednodniowe zloty nizinne. Oddział krakowski planuje urządzenie nocnego raidu nizinnego oraz górskiego zlotu gwiaździstego w Mszanie Dolnej. Górskie imprezy narciarskie urządzą także oddziały PTTK w Makowie, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Szczawnicy, Wadowicach i Żywcu. Zakopiański Oddział PTTK zamierza zorganizować dwie imprezy jednodniowe w Tatrach.

We wszystkich planowanych imprezach przypuszczalny udział weźmie około 3000 narciarzy.

Wspomnienia z „Sylwestra"

Podobnie jak mieszkańcy Krakowa — także i budowniczowie Nowej Huty radośnie witali Nowy Rok na zabawach sylwestrowych. Na zdjęciu: rozbawiona para tańczy ognistą polkę.

Fot. A. Piotrowski

Co dzisiaj kiedy?

5 Styczeń Środa

POGODA Rano mgły, w ciągu dnia chwilowe rozpogodzenia. Temperatura dniem około —5 st. C, nocą ok. —7 st. C. Wiatry słabe z południowego wschodu. **Prognoza na czwartek:** nieznaczne ocieplenie.

*

TEATRY SŁOWACKIEGO: „Kaukaskie kredowe koło" — godz. 19.15.

STARY: — „Ich czworo" — godz. 19.15.

POEZJI: „Nie igra się z miłością" — godz. 19.15.

MŁODEGO WIDZA: nieczynny.

GROTESKA: „Cudowna lampa Alladyna" — godz. 15.

SATYRYKÓW: „Ręce do góry"

NURT: nieczynny.

STUDIO: Czwarty koncert zespołu muzycznego WDK „MM-176" — godz. 19.30.

*

KINA APOLLO: „List z piórkiem" godz. 16, 18, 20. — UCIECHA: „Autobus odjeżdża 6.20" godz. 16, 18.15, 20.30. — WANDA: „Autobus odjeżdża 6.20" godz. 15.30, 17.45. — WARSZAWA: „Kawiarnia przy głównej ulicy" godz. 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Wakacje pana Hulot" godz. 16, 18, 20.15. SZTUKA: „Fanfan Tulipan" godz. 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: „Ambicje młodości" godz. 15.30, 17.30, 19.30. ŚWIT: „Bohaterowie Mandżurii" g. 16.30, 18.30, 20.30. STAL: „Autobus odjeżdża 6.20" godz. 16.30, 18.30, 20.30. PRZYJAŹŃ: „Na ścieżkach dzikich zwierząt", „Antek" godz. 16, 17, 18, 19, 20. Specjalny program dla dzieci godz. 15. — ZWIĄZKOWIEC: nieczynny. — CHEMIK: „Porwanie" — godz. 19.

Poranki: — APOLLO: „Dzielny Gniezi" — godz. 11; — SZTUKA: „Marsylianka" — godz. 13.

*

RÓŻNE W. D. K. Z. Z.: „Dlaczego dzieci kłamią" — odczyt godz. 18.

Imprezy dla dzieci: — film „Sporty zimowe" — godz. 10.

Z cyklu: „Z historii teatru" pt. „Teatr Szekspira" cz. I. godz. 19.

*

RADIO Najciekawsze audycje: godz. 7.00: Stan pogody i dziennik poranny. 7.15: Muzyka. 7.40: Wiadomości. 7.45: Muzyka filmowa. — 12.04: Wiadomości. 12.10: Melodie ludowe różnych narodów. 12.45: Aud. dla wsi. 13.10: „Herostratos" — fragm. pow. K. Bunscha pt. „Olimpias". 13.30: Aud. dla dzieci starszych pt. „Matka i syn". 14.00: Wiadomości. 14.05: Informacje. — 14.10: Aud. dla dzieci młodszych pt. „O czterech pstroczkach". 14.30: Radziecka muzyka ludowa. 15.00: Koncert solistów. 15.30: Muzyka rozrywkowa. 16.00: Listy i piosenki. 16.12: Koncert popołudniowy. — 16.30: Dziennik krakowski i kom. meteorologiczny. 16.43: Muzyka operetkowa. 16.55: Reportaż aktualny. — 17.00: „Z życia Związku Radzieckiego". 17.30: W rytmie sportowym. 17.45: Aud. literacka. 18.10: Piosenka tygodnia. 18.15: Wiadomości. 18.20: Z cyklu: „Arcydzieła muzyki". 18.50: „Pożyteczny szkodnik" — pog. mgr H. Zaorskiej. — 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: Aud. o książce. 20.40: Reportaż literacki. 21.00: Muzyka taneczna. — 21.30: Stan pogody i dziennik wieczorny. 21.47: Wiadomości sportowe. 22.00: Sergiusz Rachmaninow: „Aleko" — opera w I akcie. 23.55: Ostatnie wiadomości.

*

APTEKI Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, 29 Listopada 17, Konopnickiej 3, Plac Boh. Getta 18, Bronowicka 38.

*

DYŻURY INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych AM.

CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna.

POŁOŻNICZY: Oddział Szpitala im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37.

OKULISTYCZNY: IV Oddział Chorób Oczu PSK.

*

POGOTOWIE RATUNKOWE: — ul. Siemiradzkiego 1 — telefony: 222-22, 211-12, 594-16.

Ze świata

Budapeszt. *W lidze węgierskiej zakończono 2 bm. ostatnią rundę mistrzostw, ale do tytułu kandydują nadal dwie drużyny: Honved i Voros Lobogo, które mają jeszcze zaległe mecze (Honved — dwa, Voros Lobogo — trzy) w tabeli prowadzi Honved 37:11 pkt. przed Kinizsi 33:19 i Voros Lobogo 31:15 pkt.*

„GAZETA KRAKOWSKA", ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. M—6—4503

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". **Adres Redakcji:** Kraków, Wielopole 1, III p. **Telefony: redaktor naczelny 509-85, z-ca red. nacz. 536-23, sekretariat odpowiedzialny redakcji 215-63, sekr. tech. 556-53, dział partyjny 598-12, dział terenowy 225-93, dział pegeerowy 215-63, dział miejski 210-68, dział społeczny i „Gazeta Młodych" 566-67, dział rolny 203-67, dział kulturalny i „Echo Tygodnia" 559-00, dział sportowy 550-35, dział ekonomiczny 246-87, dział interwencji 215-64, dział korespondentów 209-95 i 202-13, archiwum 546-24, redakcja nocna (zecernia) 245-13. Redaktor naczelny przyjmuje** od 11.30 do 12.30. **Sekretariat odp. red.** od 11.30 do 12.30. **Adres Administracji:** Delegatura RSW „Prasa", Kraków, ul. Wiślna 2 II p. **Telefony: 558-62, 588-41. Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa"**, Kraków, Rynek Gł. 46 I p. — tel. 553-40. **Listy adresować:** Kraków 1, skrytka poczt. 566. **Konto PKO** IV 1980-110. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. **Cennik ogłoszeń: Drobne** za wyraz zł 1.50 (najmniej 10 — najwięcej 30 wyrazów). **Wierszowe** — rubryki: „pracownicy poszukiwani", „obwieszczenia", „przetargi", „licytacje") — za wiersz szer. 70 mm z. 50.—. **Ramkowe** — za 1 mm zł 4.50. **Tekstowe** za 1 mm zł 9.—. **Za ogłoszenia w numerach świątecznych, niedzielnych lub specjalnych 50 proc. drożej. Warunki prenumeraty:** zakładowa mies. zł 3.50, mies. przez pocztę zł 5.— kwartalnie zł 15.—, półrocznie zł 30.—, rocznie zł 60.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny. **Zamówienia na prenumeratę zbiorową** tzw. zakładową należy kierować **bezpośrednio do miejscowych jednostek PPK „Ruch".**

Krakowska Drukarnia Prasowa, Przedsiębiorstwo Państwowe, Kraków, Wielopole 1 — telefon 542-52.